

Energia. Wybrany został projektant morskiej farmy wiatrowej Baltica na Bałtyku **str. 5**



FOT. LICENGINEERING

Niebiblijny Barabas, czyli mroczne początki polskiej mafii u schyłku komuny i początku III RP. **Str. 8, 11**

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
25.08.2022

Nr 197 (4745)
Nakład: 9.010 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,50 zł (w tym 8% VAT)

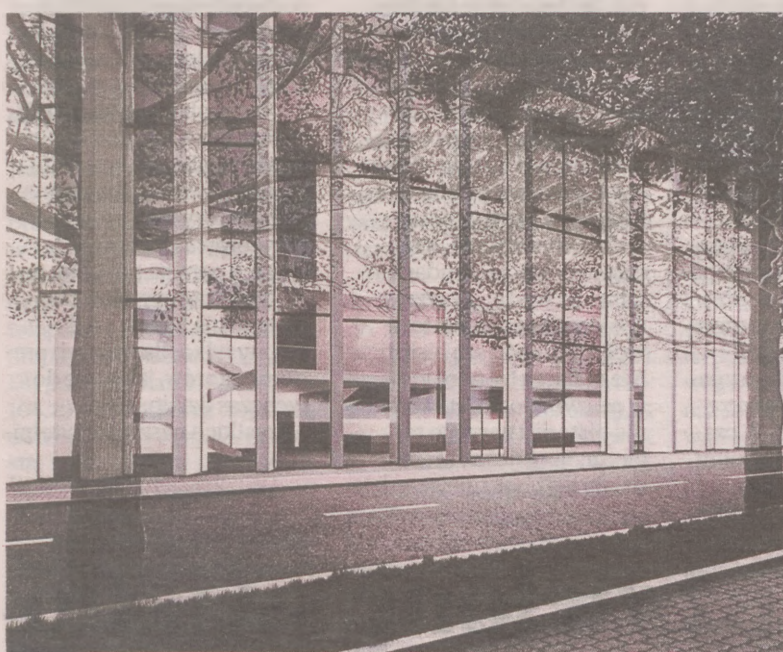
Rozmowa
z dyrektorem
Wojewódzkiego
Ośrodka Ruchu
Drogowego **str. 2**

Andrzej Duda:
Ukrainie potrzeba
wsparcia militarnego
str. 6

Słupsk. Taryfy
za ogrzewanie
z ciepłowni Engie EC
Słupsk zatwierdzone
str. 3

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK
Filharmonia będzie miała nowy budynek
str. 4

Pani adwokat jeszcze posiedzi w areszcie

Sąd Okręgowy w Słupsku podtrzymał postanowienie sądu rejonowego o dwumiesięcznym areszcie wobec adwokat Katarzyny R. **str. 4**

NA RATUNEK OWADY - ZAGROŻENIE, KTÓRE ATAKUJE NAS LATEM

Żądło osy dzieliło poprawiny od stypy

Andrzej Gurba
Miastko

Gdyby nie szybka reakcja rodziny i służb ratowniczych, Wioletta Poróżyńska z Miastka zmarłaby po użądleniu przez osę. Nie wiedziała, że jest uczulona na owadzi jad.

To miały być szczęśliwe dni. W piątek ślub córki, w sobotę poprawiny i potem chwila odpoczynku. Los chciał jednak inaczej. W sobotę...

- Wzięłam szklankę soku z czarnej porzeczki. Wypiłam kilka łyków i wtedy poczułam ukłucie. Domyśliłam się, że to osa albo pszczoła - opowiada Wioletta Poróżyńska. Owad utknął w przełyku. Nie pomogły próby wyplucia, udało się dopiero, kiedy kobieta sprowokowała wymioty. Na jej nieszczęście to nie był jednak koniec tej historii.

Z sekundy na sekundę pani Wioletta słabła coraz bardziej.

- Zaczęło robić mi się słabo, czułam, że się duszę. To był obrzęk. Bliscy opowiadali mi potem, że co chwilę traciłam świadomość. Wezwana została karetka - opowiada to, co zrelacjonowali jej świadkowie. Na miejsce przyjechali ratownicy z pobliskiej Koczały. Dojazd zajął im cztery minuty. W tym czasie bliscy i obsługa starali się okładami z lodu zmniejszyć obrzęk, który powstał w gardle kobiety. Ratownicy natychmiast zastosowali adrenalinę.

- Lekarz w miasteczkim szpitalu powiedział mi później, że ratownicy z Koczały uratowali mi życie - mówi pani Wioletta.

Sławomir Garbicz, słupski lekarz specjalista pulmonolog i alergolog potwierdza, że w takich sytuacjach trzeba jak najszybciej podać adrenalinę, która po prostu mobilizuje organizm do walki.

- Jeśli chodzi o jad owadów, to naprawdę trzeba bardzo uważać na spożywanie napojów i np. lodów na świeżym powietrzu. Nie pić nic z butelek i kartonów, przelać napoje do przezroczystych naczyń. Nie pozostawiać otwartych butelek i szklanek, sprawdzać je - mówi Garbicz. Dodaje, że użądlenie osy czy pszczoły, np. w język, może doprowadzić do śmierci, nawet jeśli ktoś nie jest uczulony. Z powodu obrzęku, który w konsekwencji prowadzi do uduszenia.

Po krótkim pobycie w miasteczkim szpitalu pani Wioletta została wypisana do domu.

- Chcę podziękować ratownikom medycznym. To profesjonaliści w każdym calu. Nie wiedziałam wcześniej, że jestem uczulona na jad osy. Gdybym wiedziała, pewnie miałabym przy sobie adrenalinę - oznajmia. I kończy bardzo osobistym apelem do nas wszystkich: - Zwracajcie uwagę na to, co pijecie. Kilka łyków soku mogło zakończyć moje życie. I to jeszcze w najszybszym czasie mojej córki.

Posiadanie przy sobie adrenaliny to środek doraźny. Lekarze mówią, że można zadziałać też inaczej, bardziej długofalowo.

- Osoby, które wiedzą, że są uczulone na jad owadów, mogą poddać się odczulaniu. Trwa to kilka lat i ma za cel uchronić przed wystąpieniem ewentualnego wstrząsu anafilaktycznego. Generalnie, obserwujemy reakcje swojego organizmu na kontakt z różnymi alergenami - stwierdza doktor Garbicz.

Wstrząs anafilaktyczny to nic innego jak nadwrażliwa reakcja organizmu na alergen albo inny czynnik. To nie tylko jad owadów, ale także leki i pokarmy. Zwykle następuje szybkie obniżenie ciśnienia tętniczego. Dochodzi do zawrotów głowy, czasami utraty przytomności. W najcięższych przypadkach występuje niemożność oddychania (opuchnięcie tkanek miękkich w gardle), zatrzymanie akcji serca, obrzęk mózgu. No i zgon.

To, że użądlenie owadów może być tragiczne w skutkach, pokazuje śmierć aktorów, Ewy Sałackiej i Jerzego Janeczka. Sałacka zmarła w 2006 r. na własnej działce, po tym jak pszczoła użądliła ją w usta. Aktorka podobnie jak pani Wioletta chciała napić się soku. Wstrząs spowodował zatrzymanie akcji serca i obrzęk mózgu. Z kolei Jerzego Janeczka w zeszłym roku pszczoła użądliła w stopę. Aktor wiedział, że jest uczulony i miał przy sobie adrenalinę. Tym razem jednak nie pomogła. ©

REKLAMA

**SPECJALISTYCZNY
GABINET
PROTEZOWANIA
SŁUCHU**

○ COREKTON ○
Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta
Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6

codz. w godz. 8.00-16.00
Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:

- profesjonalną obsługę
- bezpłatne przymiarki aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI – ZNIŻKA NFZ



0010548879

Jutro w naszej gazecie PULS

● Komuniści podpisali porozumienia sierpniowe, bo obawiali się, że stanie cały kraj - twierdzi historyk Andrzej Chwalba

KALENDARIUM

25 SIERPNIA

1599

Krakowska drukarnia Łazarza Andrysowicza wydała Biblię w tłumaczeniu księdza Jakuba Wujka. Przekład odznaczał się ścisłością i wielostronnością: posiadał język prosty i jasny, a jednocześnie poważny i dostojny. Zastąpił Biblię Leopolity i pełnił rolę podstawowego polskiego tłumaczenia katolickiego przez ponad trzy wieki.

1718

W Ameryce Północnej na terenie Luizjany założono miasto Nowy Orlean. Jest ono uważane za kolebkę muzyki jazzowej, słynie też ze znakomitego jedzenia, przyciągającego turystów połączeniem tradycji francuskich i lokalnych.

1786

Dwaj Francuzi, Jacques Balmat i Michael Gabriel Paccard o godzinie 18.23 dokonali pierwszego wejścia na Mont Blanc, najwyższy szczyt Alp liczący 4808 metrów. Data ta jest uznawana za początek alpinizmu.

1905

Urodziła się Faustyna, święta Kościoła katolickiego, właścicielka Helena Kowalska, zakonnica i mistyczka. Doznane przez nią wizje mistyczne i objawienia Jezusa stały się podstawą kultu Miłosierdzia Bożego. Autorka „Dzienniczka”, pisanego w latach 1934-1938, a przedstawiającego codzienne życie siostry, wizje Chrystusa, które otrzymywała, widzenia piekła, czyśćca i nieba oraz rady otrzymywane od Chrystusa, wskazujące Miłosierdzie Boże, jako jedyny ratunek dla świata.

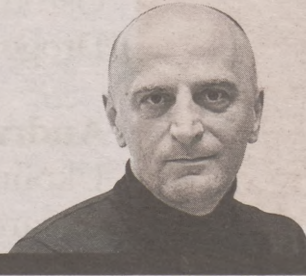
1930

Urodził się Sean Connery, brytyjski aktor pochodzenia szkockiego, odtwórca roli Jamesa Bonda w serii filmów o przygodach agenta 007. Grał też w filmach: „Rodzinny interes”, „Imię róży”, „Liga niezwykłych dzentelmenów”, „Rycerz króla Artura”, „Polowanie na Czerwony Pszczołownik”. W 2000 roku królowa brytyjska Elżbieta II nadała mu tytuł szlachecki.

2000

Padł pierwszy klaps na planie serialu „M jak miłość”. Emitowany jest na antenie TVP2 od 4 listopada 2000. To najpopularniejszy polski serial i najczęściej oglądany program telewizyjny w Polsce.

Piotr Polechoński



„GŁOS MA HISTORIA”. NOWA ODSŁONA

Głos ma Historia - nasz specjalny, historyczny miesięcznik - do Waszych rąk trafia już od grudnia 2012 roku i, co cieszy nas, szczególnie, wyrobił sobie wśród Was renomę i markę, o czym często nas informujecie. Przez tę dekadę był raz w miesiącu dołączany do papierowego wyda-

nia „Głosu” i było to wspólne wydanie dla trzech regionów - szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego. Taki podział był utrzymywany dotąd przez cały czas. Dzięki temu mogliście szerzej spojrzeć na historię własnego regionu, zobaczyć ją w nieco innym kontekście, porównać nasze mniej, jak i te bardziej odległe dzieje.

Wspólne dziesięć lat z nami i nie ma lepszego momentu, aby na bazie tego, co było i co udało się wspólnie zrobić, zaproponować coś nowego, inaczej spojrzeć na naszą przeszłość i naszą tożsamość. I tak właśnie stanie się z naszym dodatkiem „Głos ma Historia”. Zostanie z nami na kolejne lata, ale już trochę odmieniony, z inaczej rozłożonymi akcentami. Chcemy spojrzeć na naszą historię szerzej, bardziej z ogólnopolskiej perspektywy. Żyjemy w niepewnych czasach, w których hasło „wojna u naszych bram” już nie jest tylko zdaniem z podręczników, ale elementem otaczającej nas rzeczywistości. W czasach, w których patriotyzm, wolność, niezawisłość, naród i ojczyzna nie są hasłami tak czytelnymi i oczywistymi w swoim znaczeniu, jakimi były jeszcze kilkanaście lat temu. W czasach, gdy w informacyjnym chaosie atakującym nas

z każdej strony historyczna prawda podlega manipulacji tak samo, jak wszystko inne. Dlatego tak ważne jest, aby w takich realiach wiedzieć więcej, aby wiedzieć, jak było naprawdę. Bez ulegania tym wszystkim, którzy chcą wmówić nam swoją wersję przeszłości, w której prawda istotna jest o tyle, o ile pasuje do politycznego zamowienia. Dlatego też w naszym nowym/starym dodatku będziemy chcieli znacznie więcej miejsca poświęcić polskiej historii, skupić się na tych jej barwach i odcieniach, dzięki którym Polska jest Polską, a my Polakami. Będziemy przypominać ważne wydarzenia, kluczowe postacie, fundamentalne dla naszej ojczyzny społeczne procesy, które wpłynęły na naszą historię. Nie oznacza to jednak, że w naszym dodatku zabraknie historii z naszego regionu, opowieści, które działy się obok miejsc, gdzie

żyjemy, pracujemy, mieszkamy. Otóż nie zabraknie. To, co ukształtowało naszą małą ojczyznę też znajdzie miejsce na naszych stronach. Będziemy dokładać wszelkich starań, aby każdy nasz historyczny miesięcznik był kompletną ofertą z najciekawszymi, wybranymi tekstami. Aby nasze kolejne, wspólne spotkania z historią pozwoliły nam wszystkim bardziej zrozumieć nie tylko, jak było, ale przede wszystkim, jak jest.

Nasz kolejny „Głos ma Historia” ukaże się pod koniec października, we wrześniu robimy przerwę, aby cały nasz historyczny projekt przygotować na nowo. Zależy też nam na tym, aby poszerzyć krąg czytelników, dlatego nie będzie on dostępny tylko dla naszych prenumeratorów, jak to się dotychczas działo, ale dla wszystkich naszych czytelników.

Do zobaczenia za miesiąc!

Zmiany są tuż. Maja już zielone światło

Wojciech Lesner
Rozmowa

17 września wchodzi w życie zmiany w przepisach drogowych. Rozmawiamy o nich ze Zbigniewem Sędzickim, dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku.



FOT. LUKASZ CAPIAR

We wrześniu zmienia się przepisy. Czy jest duże zainteresowanie kursami redukującymi punkty karne?

Klienci za taki kurs muszą zapłacić u nas 400 zł. Chętni są, bo cały czas zapisują się kolejne osoby, ale nie ma czegoś, co można byłoby określić mianem „szturmu na WORD”. Zawsze, gdy ten kurs się odbywał - było po pięć, siedem osób. Teraz jest po 15, ale jesteśmy w stanie przyjąć nawet 20 osób na jeden taki kurs. Przygotowujemy je co środę. Ostatni odbędzie się 14 września. Jeżeli będzie trzeba, to rozpiszemy dodatkowe terminy.

Mam wrażenie, że zainteresowanie jest duże, bo duże będą też zmiany?

Jeżeli mówimy o zmianie przepisów, to jest to prawda. Przepisy zmieniają się dia-

metralnie. Nie będzie można już zredukować sobie punktów karnych. Dotychczas, działało to na takiej zasadzie, że raz na pół roku kierowca mógł sobie „zdjąć” sześć punktów, póki nie przekroczył 24. Ci kierowcy, którzy dużo jeżdżą i mieli punkty, zgłaszali się raz na pół roku i mogli sobie je zredukować. Od 17 września nie będzie można tego zrobić. Wydłużony zostaje też okres zbierania punktów. Dotychczas to był rok, natomiast teraz, będą to 24 miesiące. W ciągu tych dwóch lat kierujący nie może przekroczyć 24 punktów.

Co, jeśli tak się jednak stanie?

Jeżeli kierujący przekroczy 24 punkty, to zostanie skierowany przez odpowiednie organy na kurs reedukacyjny z bezpieczeństwa ruchu dro-

gowego, który będzie odbywał się w WORD-dzie. Z tym że to będzie kurs 28-godzinny, trwający cztery dni robocze, po siedem godzin dziennie. Dopiero po odbyciu takiego kursu punkty delikwenta zostaną zredukowane do zera.

Jest jakiś haczyk?

Kierowca, który odbędzie nowy kurs, nie może przez okres kolejnych pięciu lat tych 24 punktów znów nabierać. Jeżeli to zrobi, czyli przekroczy tę barierę, zostaną mu cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami. Wtedy będzie musiał wrócić do szkoły jazdy, odbyć szkolenie i przejść na egzamin - tak jakby był początkującym kierowcą.

Czyli będą nowe kursy, ale co jeszcze zmieni się w przepisach?

Taryfikator punktów karnych. Teraz maksymalnie można zdobyć dziesięć punktów karnych za różnego rodzaju wykroczenia, od 17 września będzie to 15 punktów. Kolejną nową rzeczą będzie podważanie mandatów. Jeśli ktoś popełnił wykroczenie, dostał mandat 1000 zł,

to wtedy, jeżeli w ciągu dwóch kolejnych lat popełni to samo wykroczenie, to punktów dostaje tyle samo, co za pierwszym razem, ale kwota mandatu będzie podwojona. Policja będzie miała takie informacje w swoich wykazach i będzie widziała, kto nagminnie łamie przepisy.

Może się zdarzyć sytuacja wyjątkowa. Przekraczamy prędkość, bo pędzimy do szpitala z dzieckiem. Za wykroczenie dostajemy mandat i punkty karne. Czy wtedy nie powinniśmy mieć możliwości zredukowania takich punktów poprzez kurs?

Każdą sytuację powinno się rozpatrywać indywidualnie. Jeżeli ktoś zostanie w ten sposób na łamaniu prawa przyłapany, taka osoba może nie przyjąć mandatu i punktów karnych. Wtedy ta sprawa zostaje skierowana do sądu i to on decyduje, czy dana osoba zostanie ukarana czy nie. Wiem, że takie sytuacje miały miejsce i sądy uznawały, że to była sytuacja nadzwyczajna i kierowca nie zostawał ukarany. Uważam jednak, że nie może tak być,

by istniały dwa sposoby redukcji punktów karnych.

Nowe przepisy przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa na drogach?

Myślę, że powinny się przyczynić i się przyczynią. Już teraz jest to widoczne, bo od stycznia zmienił się taryfikator mandatów. Zauważalny jest spadek liczby wypadków w rejonach przejść dla pieszych po zmianie przepisów o zachowaniu się kierującego wobec pieszych. Ustawodawca jeszcze bardziej chce zredukować liczbę wypadków i uświadomić kierowcom, że trzeba bardziej dbać o przestrzeganie zasad ruchu drogowego. Ta zmiana przepisów to rewolucja.

Jakiś apel do kierowców?

Kryteria zostały zaostrome, żeby wszyscy kierowcy przestrzegali przepisów ruchu drogowego. Kierowca powinien być cały czas uważny. Zachęcam wszystkich uczestników ruchu drogowego do przestrzegania przepisów, dostosowania się do nich - wtedy nie będzie potrzeby uczestniczenia w kursach reedukacyjnych.

©©

nasz REGION

Ciepło z miejskiej sieci będzie o 64 proc. droższe

Grzegorz Hilarecki
Pieniądze

Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nowe stawki za ciepło dla Engie EC Słupsk. Podwyżka taryfy sięga średnio 64 procent. Nowe stawki obowiązować będą od 7 września.

Nowa taryfa dla ciepła została opublikowana w biuletynie branżowym URE. Spójrzmy w taryfy, które w Słupsku są cztery, ale stawkę za 1 GJ (gigadżul - jednostka energii) mają taką samą i wyniesie ona dla Słupska od 7 września 118,38 zł. Dla porównania: dla Koszalina - 104,20 zł, Człuchowa - 105,07 zł, a Miastka tylko 64 zł. Są też miasta, w których ta stawka jest wyższa niż w Słupsku, nawet dwukrotnie.

- Nowa XVIII taryfa urealniła stawki cen i opłat o zmianę ponoszonych kosztów, tj. ok. 64 proc. w stosunku do taryfy obecnie obowiązującej. Głównym czynnikiem zmiany cen za ciepło był dynamiczny wzrost cen opału o prawie 400 proc., wzrost cen energii elektrycznej o ponad 200 proc. oraz wzrost kosztów z tytułu zakupu uprawnień do emisji CO₂ o 55 proc. Pozostałe koszty tworzące taryfę pozostały na poziomie wykonania roku 2021, bez uwzględnienia inflacji - tłumaczy Marzena Gębala z Engie w Słupsku.

Firma ma trzy ciepłownie, dwie w Słupsku i jedną w Redzikowie. Spala miał węglowy, biomasę i gaz.

W ubiegłym sezonie grzewczym były trzy podwyżki taryfy za ciepło w Słupsku. Przełożyły się na wzrost opłat o ponad 30 proc. Wtedy powodem był znaczący wzrost kosztu emisji CO₂. O ile w styczniu 2021 r. cena z tytułu emisji CO₂ wynosiła ok. 30 euro za tonę, to w grudniu 2021 r. już ok. 80 euro. Wtedy wzrost kosztów opału wzrósł jednak tylko o 15 procent. Teraz doszedł ogromny wzrost cen węgla spowodowany unijnym embargiem na węgiel z Rosji.

Cena ciepła za gigadżul w porównaniu roku 2020 do 2021 wzrosła ok. 9 proc. W 2020 wynosiła 69,20 zł/GJ netto; średnioroczna cena ciepła w roku 2021 wynosiła 75,25 zł za GJ netto. Obecna stawka to 118,38 zł. Wzrosła też opłata stała i jest do tego VAT na ciepło. Przypomnijmy, że premier Mateusz Morawiecki poinformował, że rządowy pakiet antyinflacyjny został poszerzony o obniżkę VAT na ciepło z 23 proc. do 8 proc.

Jak to odbije się na kieszeni słupszczyzan? Zapytaliśmy o to pana Grzegorza, który mieszka w bloku z lat 90. XX w. podłączonym do miejskiej sieci CO. Za poprzedni sezon grzewczy łącznie zapłacił 5443,12 zł, jak wynika z rozliczenia, a jeden z grzejników wyłączył, a na noc pozostałe przykręcał. Nowa stawka w jego przypadku spowoduje konieczność znalezienia w budżecie domowym od września do końca maja 3,4 tys. zł dodatkowo na ciepło. ©P

SŁUPSK

Biskup Edward Dajczak w Słupsku. W piątek, 26 sierpnia, w Sanktuarium św. Józefa Oblubieńca przy ul. Szczecińskiej 38 w Słupsku odbędzie się msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Edwarda Dajczaka, podczas której zostaną wprowadzone relikwie: św. Andrzeja Boboli, bł. kard. Stefana Wyszyńskiego, bł. Anieli Salawy i bł. Hanny Chrzanowskiej. Początek mszy o godz. 18.



DYŻURNY GŁOSU
Grzegorz Hilarecki
tel. 510 026 860
Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej alarm@gp24.pl

Sąd zdecydował: adwokat Katarzyna R. zostaje w areszcie

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Sąd Okręgowy w Słupsku podtrzymał postanowienie sądu rejonowego o zastosowaniu dwumiesięcznego aresztu wobec adwokat Katarzyny R., której prokuratura zarzuca m.in. usiłowanie zabójstwa.

Sprawa odwoławcza w Sądzie Okręgowym w Słupsku była krótka, a decyzja zapadła w ciągu 10 minut. Zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego w Słupsku o zastosowaniu dwumiesięcznego aresztu wobec adwokat Katarzyny R. i prokuratura. Prokurator chciała, aby Sąd Okręgowy w Słupsku przedłużył areszt prawniczek z dwóch do trzech miesięcy. Z kolei obrońcy wnioskowali o jej zwolnienie.

W środę, 24 sierpnia, w sądzie stawili się tylko jeden z trzech obrońców Katarzyny R. - Wnioskowaliśmy o uchylenie aresztu. Uważaliśmy, że wystarczające są nieizolacyjne środki zapobiegawcze. Areszt nie ma zastępować kary. Inne są cele tego najsurowszego ze środków zapobiegawczych. Celem aresztu jest zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania, czyli na przykład zabezpieczenie przed ukryciem, ucieczką. Mamy do czynienia z adwokatem, który do tej pory prowadził ustabilizowany tryb życia i ma stałe miejsce zamieszkania. W mojej ocenie nie można z góry zakładać, że będzie w bezprawny sposób utrudniać postępowanie karne. Uważamy, że nie istnieje ryzyko matactwa z jej strony - mówił mecenas Marcin Malinowski, obrońca Katarzyny R.

Dodał, że taka jest decyzja jego, jak i pozostałych dwóch obrońców, Andrzeja Suta oraz Pawła Narkuna-Kletza.

Z kolei prokuratura wniosowała o przedłużenie aresztu z dwóch do trzech miesięcy.

Sędzia Dariusz Ziniewicz zdecydował inaczej.

- Sąd uznał, że na tym etapie sprawy konieczne jest tymczasowe aresztowanie na czas dwóch miesięcy, natomiast przepisy Kodeksu postępowania karnego pozwalają na każdym etapie złożyć wniosek do prokuratury o uchylenie aresztu i być może po przeprowadzeniu dalszych czynności taki wniosek złożymy - mówi mec. Malinowski.

Sąd nie uwzględnił także zażaleń prokuratury, tłumacząc, że przez dwa miesiące prokuratura powinna wykonać już wszystkie czynności, które pozwolą na zakończenie sprawy.

Przypomnijmy, 39-letnia Katarzyna R. usłyszała cztery zarzuty: usiłowanie zabójstwa, uszkodzenie ciała, jazda autem po pijanemu i znieważenie policjantów. Zdarzenia miały miejsce 5 sierpnia na ul. Lelewela



FOT. LUKASZ CAPAR

Adwokat, decyzją Sądu Rejonowego w Słupsku, została aresztowana na dwa miesiące 7 sierpnia (zdjęcie z dnia aresztowania)

w Słupsku. Obaj ugodzeni nożem mężczyźni już wyszli ze szpitala, jednak ten w cięższym stanie nie został jeszcze przesłuchany. Podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów i odmówiła składania wyjaśnień. Rzecznik dyscyplinarny Okręgowej Rady Adwokackiej w Koszalinie wszczął postępowanie w sprawie, a Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w Koszalinie zawiesił mecenas w wykonywaniu czynności zawodowych.

- Rzecznik Dyscyplinarny prowadzi postępowanie, ale my jako Rada Adwokacka nie ingerujemy w jego czynności. Z pewnością zażąda wglądu do akt prokuratorskich lub kopii materiałów dowodowych, w oparciu o które będzie prowadziła postępowanie dowodowe - wyjaśnia mec. Ryszard Bochnia, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Koszalinie. - Istotne jest, że pani R. od stycznia nie wykonywała zawodu. Zaprzestała działalności gospodarczej i nie prowadziła kancelarii. Nie było zagrożenia dla klientów, bo od miesięcy ich nie miała i nie prowadziła ich spraw.

Krzysztof Gawęcki, rzecznik Stowarzyszenia Defensor Juris, zapytany o członkostwo Katarzyny R. w Stowarzyszeniu, odsyła do oświadczenia: „Katarzyna R. nie jest członkiem naszego Stowarzyszenia, a jej członkostwo ustało przed i bez związku ze zdarzeniem, skutkującym postawieniem jej zarzutów w postępowaniu karnym. Jednocześnie oświadczamy, że łączenie wizerunku naszego Stowarzyszenia (w szczególności nazwy oraz logotypu) z ww. zdarzeniem (w materiałach prasowych, reportażach itp.) stanowi naruszenie dóbr osobistych Stowarzyszenia, które będzie skutkowało podjęciem stosownych kroków prawnych”.

Katarzynie R. grozi kara dożywotniego więzienia. ©P

Najpierw opony, potem spieć we frytkownicy

Wojciech Lesner
Powiat słupski

Wczoraj w Słupsku i okolicy strażacy gasili kilka pożarów. Najpoważniejszy wybuchł w Łabiszewie w gminie Dębica Kaszubska, gdzie paliło się składowisko opon.

Seria pożarów rozpoczęła się w Ustce już we wtorkowy wieczór. Całkowicie spłonął budynek gospodarczy przy ul. Marynarki Polskiej. Była w nim sprężarka obsługująca klima-

tyzację pobliskiego hotelu. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze ustalona.

Poważny pożar wybuchł w środę nad ranem w Łabiszewie w gminie Dębica Kaszubska. Paliło się składowisko opon i pobliski budynek gospodarczy, w którym gromadzone były części samochodowe. W tym obiekcie znajdowały się również pojemniki z substancjami przemysłowymi.

- W akcji gaśniczej brało udział jedenaście zastępów straży pożarnej - informuje

mł. kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku. Byli to zarówno strażacy zawodowi, jak i ochotnicy, a także strażacy wojskowi.

Na miejscu działali też inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i grupa chemiczna z Gdyni, która ma zidentyfikować skład przechowywanych substancji ocalałych z pożaru. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mogą to być płyny eksploatacyjne z rozebranych samochodów (np. oleje silnikowe).

Natomiast przed południem w Słupsku strażacy zostali wezwani do pożaru, który wybuchł w barze gastronomicznym przy ul. Kopernika.

- Na miejscu pracowały dwa zastępy strażaków. Nastąpiło spieć we frytkownicy. Wszyscy ewakuowali się z budynku jeszcze przed przyjazdem służb. Przyległe lokale nie są zagrożone. Nikt nie ucierpiał - informuje kpt. Iwona Lenart ze słupskiej Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. ©P



FOT. LUKASZ CAPAR

Pożar składowiska opon w Łabiszewie gasiło jedenaście zastępów strażaków

Nowa filharmonia. Ten projekt zaskakuje śmiałością

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Jest wstępna koncepcja nowej słupskiej filharmonii. Na miejscu obecnego budynku powstanie w zasadzie nowy obiekt. A projektanci zapewniali, że będzie miał akustykę najlepszą w Polsce.

Władze miasta przedstawiły wynik prac specjalistów, którzy za 490 tys. zł tworzą koncepcję nowej słupskiej filharmonii. Inżynierowie z Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku są zaskoczeni śmiałością projektu.

- Wywrócili do góry nogami nawet naszą koncepcję, którą myśmy chcieli zrobić - powiedział Jarosław Borecki, szef ZIM. - Potrafili nas przekonać do tego, że tak naprawdę warto ten budynek w dużej części rozebrać i wybudować od nowa z pełnymi parametrami, pogłębić piwnicę, zrobić wejście z poziomu parteru. Cała fasada przesunie się do granicy chodnika. Budynek zostanie poszerzony z przodu i z tyłu.

Łączna planowana powierzchnia użytkowa obiektu ma mieć 4331,17 m kw. Sala widowiskowa pomieści 440 osób (parter oraz balkon). Powierzchnia sceny to 215 m kw. Będzie na niej zapadnia umożliwiająca transport instrumentów muzycznych (w szczególności fortepianu) z magazynów w podziemiu. W holu głównym na parterze będzie przestrzeń galerijno-wystawowa, kasa, bufet i szatnia. Na pierwszym piętrze będzie sala konferencyjno-koncertowa o powierzchni 134 m kw., umożliwiająca organizowanie koncertów kameralnych oraz wszelkich porad. Zaprojektowane zostały trzy sale prób dla muzyków. W budynku będą



Bogdan Kułakowski, dyrektor filharmonii w Słupsku, z wizualizacją nowego obiektu

cztery garderoby dla solistów, garderoby dla muzyków, a także sześć pokoi hotelowych. Będzie też studio nagrań. Pomieszczenia biurowe znajdą się na dwóch poziomach - na pierwszym i drugim piętrze. Cały budynek będzie klimatyzowany.

Bogdan Kułakowski, dyrektor Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica (PFSB) im. Wojciecha Kilara w Słupsku ocenia: - Ta koncepcja wydaje się bardzo, bardzo atrakcyjna. Jeśli chodzi o tzw. szczegóły muzyczne, to udało nam się wynegocjować salę na 440 miejsc i dużą scenę. Będzie też mała scena. Istotnym elementem będzie zapadnia na scenie. Pewnie to podwyższa koszty, ale to bardzo ważna rzecz. Będzie też miejsce na chór.

Pomyślano także o komforcie publiczności. Fotele na widowni mają być duże i wygodne. Kułakowski, który niebawem odchodzi ze stanowiska dyrektora PFSB, zapewnił,

że wszystko ma być porządne, bo będzie robione nie po kosztach, tylko dobrze.

- Może nie cieszę się specjalnie z faktu, że nie będę w dalszym ciągu w tym uczestniczył, ale - Boże Drogi - będę z przyjemnością przyjeżdżał i obserwował, jak to się fajnie rozwija - zakończył prof. Kułakowski.

- Najważniejsze, że mamy koncepcję i niebawem będą projekty. Można więc szukać możliwości sfinansowania obiektu, który jest Słupskowi potrzebny. Jest kilka możliwości. Niestety kolejne rozdanie środków unijnych nie przewiduje możliwości inwestycji w obiekty kultury - stwierdziła

Powierzchnia sceny ma mieć 215 m kw. Będzie na niej zapadnia umożliwiająca transportowanie instrumentów z magazynów w podziemiu

Krystyna Danilecka-Wejwódzka, prezydent Słupska. - Zaczęłam więc realizować pomysł na kredyt z Banku Gospodarstwa Krajowego. To koncepcja, byśmy uzyskali nisko oprocentowany kredyt, który mógłby być w części umorzony. Do końca tego roku dokumentacja filharmonii będzie gotowa i będziemy mieli już plan na jej sfinansowanie. Mam taką nadzieję. Bo nie ma w Słupsku osoby, która korzysta z kultury i nie sądzi, że ten obiekt nie powinien być zmodernizowany.

Z wycieńczeń specjalistów wynika, że realizacja modernizacji na taką skalę to koszt około 40 mln zł. Wcześniej zakładano przebudowę za 60 mln zł, ale ona nie rozwiązywała ona większości problemów, typu większa widownia, scena itd.

Dodajmy, że jednym z priorytetów projektantów ma być akustyka. W nowej filharmonii ma być podobno najlepsza w Polsce. ©©

Naprawa chodnika trwała dwa lata i 49 stron pism

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Naprawiony został narożnik chodnika na skrzyżowaniu ul. Reja i Kochanowskiego. By tak się stało, słupszczanin wymienił w tej sprawie przez dwa lata 49 stron korespondencji z urzędnikami.

W sprawie banalnej naprawy chodnika doszło nawet do tego, że radny Bogusław Dobkowski napisał oficjalne zapytanie do władz miasta. Wskazał, że sam by to naprawił z mieszkańcem, który o to prosił w pismach do magistratu i dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. Stwierdził, że zajęłoby to dwie godziny, gdyby mieli taczkę piasku i łopatę, a jeszcze w tym czasie by zdążyli wypić symboliczne piwo. Zapewnia, że miał na myśli piwo bezalkoholowe.

- Poważnie mówiąc, chciałem trochę wejść urzędnikom na ambicję. Bo załatwienie prostej sprawy naprawy chodnika trwało dwa lata i korespondencja w tej sprawie mieści się aż na 49 stronach maszynopisu! - tłumaczy radny Dobkowski.

Faktycznie, na skrzyżowaniu ubytki krawężnika zostały uzupełnione i pojawiło się kilka kostek z polbruk. Chodnik nie jest teraz idealny, ale doraźnie problem został załatwiony.

„Cała dwuletnia korespondencja (49 stron) dotyczy sprawy wprowadzenia drobnej w wykonawstwie, ale uciążliwej dla mieszkańców w eksploatacji chodnika i estetyce osie-

dla. Angażowani są dyrektorzy trzech wydziałów i wiceprezydent i co... ano nic! I jak w końcu ten chodnik naprawiono, to „jest gorzej niż przed naprawą” pisze rozgoryczony mieszkaniec...” - stwierdza radny w zapytaniu do władz miasta.

Słupszczanin pierwsze pismo do ZIM w sprawie naprawy chodnika napisał 3 sierpnia 2020 r. Odpowiedź dostał... w lutym 2021 r. po - jak podkreśla - wysłaniu kilku ponagleń. W międzyczasie wśród mieszkańców osiedla zebrane były podpisy o wykonanie remontu kwaterki ulic zapomnianego i zaniedbanego przez lata. W ciągu ostatnich 20 lat mieszkańcy wysłali do ratusza trzy takie petycje z prośbą o zmiany w tym miejscu miasta.

W odpowiedzi na zapytanie radnego wiceprezydent Marek Goliński, napisał, że chodniki w kwartale ul. Kochanowskiego, Reja, Jagiellońskiej i Ziemowita, ze względu na długą eksploatację, są w bardzo złym stanie technicznym, którego zmiana wymaga kompleksowej przebudowy. „Naprawy dotychczas wykonywane na zlecenie ZIM w Słupsku, miały charakter doraźny w ramach bieżącego utrzymania infrastruktury drogowej na terenie miasta” - tłumaczył Goliński.

Miasto przygotowuje dokumentację projektową przebudowy tych ulic. Jednak w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2022-2037 nie ma na to pieniędzy. Co oczywiście decyzyjną radę miejskiej może się zmienić. ©©



Narożnik chodnika kilka dni temu, już po naprawie

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 19 sierpnia 2022 roku zmarł nasz serdeczny przyjaciel, architekt z powołania, wieloletni prezes słupskiego oddziału SARP

Mirosław Zwolski

Pogrążonej w żałobie

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia.
SARP oddział Słupsk



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 sierpnia 2022 roku w wieku 88 lat odeszła

Irena Bucka

z d. Niciejewska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 27 sierpnia 2022 r. na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie o godz. 11.20, wyprowadzenie o godz. 11.50. Pogrzeb w rozpacz córka i wnuki

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu Tomaszowi Dul
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrektor Sądu Okręgowego w Słupsku oraz Prezes, sędziowie i pracownicy Sądu Rejonowego w Miastku

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gp24.pl/nekrologi

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
reklama.słupsk@polskapress.pl

Energetyczny powiew od Bałtyku

PAP, R

Gospodarka morską

Projektant budowy Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica na Morzu Bałtyckim wybrany. To polska spółka duńskiej grupy doradczo-inżyniersko-projektowej Ramboll i polskie biuro projektowe Projmors.

To będzie największa farma wiatrowa na polskich wodach Bałtyku.

Wybrane firmy przygotują projekt budowlany Baltica 2 i Baltica 3.

Ma powstać dokumentacja projektowa dla fundamentów, turbin, kabli wewnętrznych i stacji elektroenergetycznych na morzu, jak również zdobyte ma być pozwolenia na budowę, a następnie przygotowany projekt techniczny Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica. Termin realizacji zadania to III kwartał 2023 roku - poinformowała PGE Baltica.

Prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej Wojciech Dąbrowski zauważa, że zakończyło się kluczowe postępowanie, które poprzedza ostateczną decyzję inwestycyjną



FOT. LICENSIERING

Plan inwestycyjny Grupy PGE obejmuje największe w kraju inwestycje w morskie elektrownie wiatrowe

dotyczącą budowy Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica o mocy około dwóch i pół gigawata, największej na Morzu Bałtyckim.

- Rozpoczynamy współpracę z wykonawcą, który ma bogate doświadczenie z zakresu morskiej energetyki wiatrowej i procesu pozyskiwania pozwoleń - powiedział Dąbrowski.

Uruchomienie pierwszego etapu projektu (Baltica 3) o mocy do 1045,5 MW jest planowane na 2026 r., a drugiego (Baltica 2) o mocy do 1498 MW - na 2027 r. Oba etapy Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica mają decyzje lokalizacyjne, decyzje środowiskowe dla części morskiej, umowy przyłączeniowe do sieci przesyłowej z operatorem, a także otrzymały prawo

do kontraktu różnicowego (to model dopłat, który działa tak, że operator produkuje prąd w swojej instalacji i jeśli cena, którą osiągnie na giełdzie, jest niższa od ceny referencyjnej ustalonej z partnerem w kontrakcie, to otrzymuje różnicę do ustalonej kwoty pomocy; jeśli cena z giełdy jest wyższa od referencyjnej, to on płaci różnicę tę partnerowi - przyp. red.).

Partnerzy projektu spodziewają się otrzymania w 2022 r. kolejnych decyzji administracyjnych dla części przesyłowej na lądzie, a także rozpoczną pracę nad zdobyciem pozwolenia na budowę. To ostatnie pozwolenia wymagane przed podjęciem ostatecznej decyzji inwestycyjnej.

PGE Polska Grupa Energetyczna jest największym przed-

siębiorstwem elektroenergetycznym i dostawcą energii elektrycznej oraz ciepła w Polsce.

Plan inwestycyjny Grupy PGE obejmuje największe w kraju inwestycje w morskie elektrownie wiatrowe. Program Offshore Grupy PGE zakłada wybudowanie do 2030 r. Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica. Następnie po 2030 r. do portfolio Grupy PGE dołączy Elektrownia Wiatrowa Baltica 1 o mocy około gigawata. Zgodnie ze strategią Grupa PGE do 2040 r. wybuduje co najmniej sześć i pół gigawata mocy wytwórczych zainstalowanych w technologii offshore.

Partner PGE przy MFW Baltica to Orsted, koncern wywozujący się z Danii, który ma 30-letnie doświadczenie w realizacji i rozwijaniu morskich farm wiatrowych. Dziś ma ponad 12 gigawatów mocy zainstalowanej w tej technologii na całym świecie. Oprócz morskich farm wiatrowych firma rozwija, buduje i obsługuje lądowe farmy wiatrowe, farmy słoneczne, magazyny energii i bioelektrownie oraz dostarcza produkty energetyczne. ©

Pięciogwiazdkowy morski luksus przy płynął do Gdyni



Seven Seas Voyager ma 207 metrów długości i prawie 30 metrów szerokości

BS

A to ciekawe

Wycieczkowiec Seven Seas Voyager zawitał do Portu Gdynia. To jeden z najbardziej luksusowych wycieczkowców świata.

Seven Seas Voyager na pokład może zabrać 700 pasażerów, którzy do dyspozycji mają

apartamenty o powierzchni od „skromnych” 32 aż do 130 metrów kwadratowych. Pięciogwiazdkowy standard umilają balkony w apartamentach.

Statek ma 207 metrów długości i prawie 30 metrów szerokości. Jego zanurzenie wynosi nieco ponad siedem metrów. Może zabrać na pokład prawie 1150 osób - 700 pasażerów i 447 członków załogi.

Jednostka posiada jedenaście pokładów (dziewięć przeznaczonych dla turystów), kort tenisowy, siłownię, centrum odnowy biologicznej, kasyno, teatr, basen, spa i jacuzzi pod gołym niebem.

Podczas rejsów można również posiedzieć w kawiarence internetowej lub posłuchać koncertów fortepianowych.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY KRAJOWEGO OŚRODKA WSPARCIA ROLNICTWA

0010504627

Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych w ramach systemów jakości żywności

Żywność wysokiej jakości staje się coraz bardziej rozpoznawalna na polskim, jak i zagranicznym rynku. Wymaga jednak działań promujących, aby docierała do szerokiego grona odbiorców, a także działań upowszechniających wiedzę o niej, aby stała się bardziej rozpoznawalna. W ramach poddziałania 3.2 „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 możliwe jest uzyskanie wsparcia działań informacyjnych i promocyjnych dla grup producentów. Pomoc finansowa dotyczy tych grup, które wytwarzają na terenie naszego kraju produkty rolne lub środki spożywcze w ramach unijnych, bądź krajowych systemów jakości żywności.

Nabór wniosków dotyczy **unijnych systemów jakości**, tj.: gwarantowanych tradycyjnych specjalności, chronionych nazw pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych, rolnictwa ekologicznego, chronionych oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych, chronionych oznaczeń geograficznych aromatyzowanych produktów sektora wina, chronionych nazw pochodzenia i oznaczeń geograficznych wyrobów winiarskich oraz **krajowych systemów jakości**, tj. „Jakość Tradycja”, „Integrowana Produkcja Roślin”, „Quality Meat Program”, „Quality Assurance for Food Products” – „Tuszk, elementy i mięso z kurczaka, indyka i młodej polskiej gęsi owsianej”, „Quality Assurance for Food Products” – „Kulinarne mięso wieprzowe”, „Quality Assurance for Food Products” – „Wędliny”.

Pomoc jest przyznawana w formie refundacji tzw. **kosztów kwalifikowalnych niezbędnych do realizacji operacji**, do których w szczególności zalicza się koszty: reklamy w mediach, promocji w punktach sprzedaży, najmu powierzchni reklamowej, przygotowania i administrowania stroną internetową, publikacji materiałów reklamowych, kosztów przygotowania stoisk, podróży w miejsce targów i zakwaterowania, udziałów w pokazach, organizacji konferencji oraz szkoleń.

Maksymalna kwota operacji, na jaką można uzyskać pomoc, wynosi 2 500 000 zł, przy czym zwrot tzw. **kosztów kwalifikowalnych** operacji dotyczy maksymalnie 70% tej kwoty, które wiążą się bezpośrednio z realizacją operacji, poniesionych od dnia, w którym został złożony wniosek o przyznanie pomocy. Złożenie wniosku o płatność końcową musi nastąpić nie później niż 24 miesiące od dnia zawarcia umowy i nie później niż do 30 czerwca 2025 r.

Beneficjent, któremu została przyznana pomoc, zobowiązany jest złożyć weksel niepełny (in blanco) wraz z deklaracją wekslową, jako zabezpieczenie należytego wykonania umowy.

Wniosek o przyznanie pomocy składa się do Centrali Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, ul. Karolkowa 30, 01-207 Warszawa.

Nowy nabór wniosków trwa od 4 lipca 2022 r. do 1 września 2022 r.

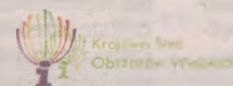
Więcej informacji na stronie www.kowr.gov.pl

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał opracowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach pomocy technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

13 proc. Polaków nie wierzy, że otrzymamy środki z KPO

15 proc. badanych wierzy w możliwość uzyskania przez Polskę środków z KPO w 2022 roku. 36 proc. ankietowanych uważa, że UE uruchomi środki, dopiero kiedy w Polsce zmieni się władza, 13 proc., że Polska nigdy tych środków nie otrzyma, a 37 proc. nie ma w tej kwestii zdania – wynika z sondażu Research Partner.

Według informacji Research Partner, opinie dotyczące środków z KPO różnią

się znacznie w zależności od bieżących preferencji wyborczych: 31 proc. chcących głosować na Zjednoczoną Prawicę i jednocześnie tylko 5 proc. zwolenników Koalicji Obywatelskiej wierzy w szybkie uruchomienie środków z KPO.

Najwięcej sceptyków, bo aż 35 proc., jest wśród wyborców Konfederacji. Sądzą oni, że Polska nigdy nie otrzyma środków z KPO. PAP

WARSZAWA

Pomoc dla firm znad Odry



– Szacujemy, że wsparciem może zostać objętych około 10 tys. podmiotów działających wzdłuż Odry – powiedziała w TVP Info minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg, mówiąc o projekcie ustawy o pomocy przedsiębiorcom, których firmy ucierpiały w wyniku katastrofy ekologicznej w Odrze.

RADLIN

Pijany w sztok prowadził auto. Miał prawie pięć promili

Niemal 5 promili alkoholu wydmuchał 26-letni mieszkaniec Wodzisławia Śląskiego zatrzymany w Radlinie przez świadków, którymi byli strażnicy OSP, na jeździe pod wpływem alkoholu. Alkohol nie był dla mężczyzny przeszkodą w prowadzeniu auta. Jak się również okazało, mężczyzna zbagatelizował

też ciężący na nim zakaz prowadzenia pojazdów, a oprócz alkoholu był także pod wpływem amfetaminy.

Teraz ze swojego zachowania mężczyzna będzie tłumaczył się przed sądem. Najsurowsza kara, jaka mu grozi, to pięć lat pozbawienia wolności. Piotr Chrobok

KIJÓW

– Pół roku temu, 24 lutego, odbyło się drugie referendum w sprawie niepodległości Ukrainy, jednak tym razem przyszło powiedzieć „tak” we własnym sumieniu, a następnie włączyć się do walki w obronie ojczyzny – oświadczył ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski w Dzień Niepodległości Ukrainy i dokładnie pół roku od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji. PAP

”

Dzień rozpoczęcia wojny był drugim referendum w sprawie niepodległości Ukrainy

Wołodymyr Zełenski prezydent Ukrainy

Andrzej Duda: Ukrainie potrzeba wsparcia militarnego

PAP
Przemysław

– Ukraina potrzebuje obecnie wsparcia nie tylko humanitarnego, ale przede wszystkim militarnego – powiedział prezydent Andrzej Duda po powrocie z Kijowa.

Na konferencji prasowej w środę nad ranem na dworcu PKP w Przemyśle (Podkarpackie), na który prezydent przyjechał pociągiem prosto z Kijowa, Duda powiedział dziennikarzom, że Polacy powinni okazywać wsparcie Ukraińcom poprzez obecność m.in. w Kijowie.

W ocenie prezydenta, obecność w Kijowie to „pokazanie światu, że nie cała Ukraina jest ogarnięta wojną”.

– W takich miastach jak Kijów można być, chodzić po ulicach, można przyjechać. Pytali nas dziennikarze ukraińscy czy nie czujemy się zagrożeni. Jest dla nas oczywistą sprawą, że zagrożenie zwłaszcza w tych dniach, święta flagi ukraińskiej i dnia niepodległości, jest większe niż w dniach poprzednich, ale taka jest sytuacja. Naszym obowiązkiem jest dawać takie wsparcie – zaznaczył.

Prezydent przypomniał też, że uchodźcy z Ukrainy wciąż szukają schronienia w naszym kraju.

– Uciekają przed śmiercią, zniszczeniem i potrzebują wsparcia. Któż bardziej to wsparcie powinien okazać niż my, którzy



– Rozumiemy sytuację Ukrainy. Wiemy, co to znaczy być pod rosyjską okupacją – mówił Andrzej Duda

ry jesteśmy ich sąsiadami. Rozumiemy tę sytuację doskonale i wiemy z naszej historii, co to znaczy znaleźć się pod rosyjską okupacją, co to znaczy, że Rosjanie burzą domy, gwałcą, palą. To jest ta najczarniejsza strona rosyjskiego imperializmu – mówił.

Duda podkreślił, że po spotkaniu forum Platformy Krymskiej, w którym udział wzięli poprzez Internet przywódcy wielu państw, poszedł w świat jasny komunikat, że Krym jest ukraiński i jest dzisiaj okupowany przez Rosję.

– Krym musi być zwrócony Ukrainie, Rosja łamie prawo

międzynarodowe, to jest rosyjska napaść, brutalna, z pogwałceniem wszystkich zasad. Jeśli ta wojna ma się zakończyć, to tym, że Rosja zostanie wyparta ze wszystkich okupowanych terenów i Ukraina będzie mogła wrócić do normalnego funkcjonowania w swoich, uznanych przez społeczność międzynarodową, granicach. To gwarancja pokoju na przyszłość – powiedział.

Prezydent podkreślił, że Ukraina czeka na wsparcie militarne.

– Nie wystarczy samo bohaterstwo żołnierzy, że tysiące

ochotników zgłasza się do obrony ojczyzny. Ludzie giną na froncie, to są setki ludzi, czasami dziesiątki dziennie. Potrzebują nie tylko pomocy humanitarnej, ale też siły militarnej, sprzętu, który będzie im pozwalał sprawnie bronić swojego kraju. Ten sprzęt jest im potrzebny i wzywam międzynarodową, aby taki sprzęt Ukrainie dostarczać. Taki też przekaz płynie z wczorajszego spotkania – mówił.

Prezydent wyraził też nadzieję, że Ukraina wygra wojnę i wróci do uznanych międzynarodowych granic. Był również pytany przez dziennikarzy m.in. czy w trakcie Platformy Krymskiej padły deklaracje ws. wsparcia militarnego dla Ukrainy. Odpowiedział, że takich deklaracji w czasie wystąpień przywódców nie było.

Duda zaznaczył, że z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim rozmawiał w cztery oczy ponad godzinę.

– Wyczerpaliśmy wszystkie tematy, które są w przestrzeni między nami. To nasze wsparcie militarne Ukrainy jest, ono jest cały czas potrzebne, najlepiej, żeby było w jeszcze większym stopniu niż w tej chwili. Tylko dzisiaj Ukraina potrzebuje wsparcia najnowocześniejszego, broni dalekiego zasięgu, która pozwoli ostrzeliwać pozycje artyleryjskie, z których Rosjanie ostrzeliwują terytorium Ukrainy – mówił.

Obniżka VAT na żywność została przedłużona. Tarcza antyinflacyjna będzie obowiązywać do końca grudnia?

Agata Wodzień-Nowak
redakcja@polskapress.pl

Lipiec miał być ostatnim miesiącem obowiązywania obniżonego do zera VAT na żywność w ramach tarczy antyinflacyjnej, jednak okres ten został przedłużony.

– Do 0% obniżamy VAT na podstawowe produkty spożywcze. Dzięki temu miesięcznie w portfelu każdej rodziny zostanie ok. 45 zł – za-

powiadał premier w styczniu. Zmiana w podatku miała obowiązywać od 1 lutego na 6 miesięcy, czyli do końca lipca 2022 roku. Następnie przedłużono ją do 31 października.

Ale we wtorek 23 sierpnia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, która m.in. wydłuża działanie tarczy antyinflacyjnej do 31 grudnia 2022 r. Do tego czasu utrzymane zostaną obniżone stawki VAT dotyczące żywności, paliw silnikowych, gazu ziemnego

czy energii elektrycznej i ciepłej.

Klienci denerwowali się, że ceny po obniżce VAT i tak były wyższe niż przed wprowadzeniem ulg cenowych. Powodem takiej sytuacji była działalność marketów, które pod koniec stycznia podniosły ceny produktów.

– Apeluje do wszystkich przedsiębiorców, którzy handlują towarami żywnościowymi, o odpowiednie obniżenie cen produktów o 5%. To bar-

dzo ważne, bo to nie jest dziś zarobek przedsiębiorców, to jest część, która trafia do budżetu państwa polskiego, najniższa stawka VAT, która jest dopuszczalna w UE, my obniżamy ją do zera – mówił premier.

Opublikowany przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnik cen towarów i usług za czerwiec 2022 (czyli wskaźnik inflacji) w przypadku żywności i napojów bezalkoholowych wyniósł w lipcu 15,5 proc. rok do roku.

Kanada i Niemcy będą wspólnie produkować i eksportować wodór

PAP
Stephenville

Kanada i Niemcy podpisały we wtorek wspólną deklarację o produkcji i eksporcie wodoru do Niemiec. Oba kraje chcą rozpocząć eksport produkowanego w Kanadzie wodoru w 2025 r.

Pod listem intencyjnym podpisali się premier Kanady Justin Trudeau i kanclerz Niemiec Olaf Scholz, który składał wizytę w Kanadzie, a jednym z kluczowych punktów rozmów były kwestie dostaw energii.



Premier Justin Trudeau dąży do tego, by Kanada została liderem produkcji wodoru na całym świecie

- Sojusz w sprawie wodoru między Kanadą a Niemcami jest istotnym etapem w czasie, gdy przyspieszamy budowę międzynarodowego rynku zielonego wodoru i tworzymy drogi nowej transatlantyckiej współpracy - powiedział minister gospodarki Niemiec Robert Habeck podczas podpisywania listu intencyjnego w Stephenville w Nowej Fundlandii. Pierwsze transporty rozpoczną się w 2025 r.

To właśnie w pobliżu Stephenville planowana jest budowa elektrowni wiatrowej, która będzie zasilac produkcję wodoru z wykorzystaniem elektrolizy wody, czyli „zielonego” wodoru. Tzw. niebieski wodor produkowany jest z paliw kopalnych.

W grudniu 2020 r. rząd federalny w Ottawie przyjął strategię wykorzystania wodoru jako paliwa i zajęcia pozycji lidera w tej dziedzinie. Kanada produkuje obecnie ok. 3 mln ton „niebieskiego” wodoru rocznie i jest jednym z dziesięciu największych producentów tego paliwa. ©©

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosja nie zrealizowała dotąd żadnego z celów operacji ogłoszonych przez Władimira Putina na początku inwazji na Ukrainę. To zmusza Kreml do modyfikacji strategii.

Wojna trwa od pół roku, choć Moskwa zakładała kilka, góra kilkanaście dni. To pierwsza porażka Putina. Kampania miała do tej pory kilka różnych faz - choć generalnie od pół roku to jednak Rosja pozostaje wciąż stroną atakującą.

Ale Putin nie ogłasza zwycięstwa, nie zamierza kończyć tej wojny. Czy i kiedy podejmie taką decyzję? Generalnie można zakładać trzy główne scenariusze dalszej polityki Kremla wobec Ukrainy.

Scenariusz numer 1, obecnie wydający się najbardziej prawdopodobny, a więc kontynuacja wojny takiej, jaką ona jest teraz. Mówiąc krótko, wojna pozycyjna, bez większych zmian linii frontu. Umacnianie się Rosjan na już okupowanych zie-



Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że Rosjanie nie zmienią taktyki i dalej będą prowadzili wojnę pozycyjną, bez większych zmian linii frontu

miach w pierwszej kolejności, a jednocześnie - bez pośpiechu - presja na donbaskim odcinku frontu, by w końcu zająć cały region. Co oznaczałoby kontynuację ataków na Bachmut, Siwiersk i Awdijiwkę, a w następnej kolejności na Słowiańsk i Kramatorsk. Na południu obrona pozycji w obwodzie chersońskim i zaporoskim

(przełączenie Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej z sieci ukraińskiej do rosyjskiej), na wschodzie utrzymanie pozycji w obwodzie charkowskim, co pozwala wciąż rosyjskiej artylerii razić cele w samym Charkowie. Jednocześnie ciągłe straszenie większymi atakami lądowymi i rakietowy ostrzał celów na całej Ukrainie.

Obawy przed coraz silniejszymi radykalnymi środowiskami, jak też niezadowolenie z obecnego sposobu prowadzenia wojny w wojsku (plus straty osobowe i kadrowe czystki w armii i służbach) mogą być czynnikiem decydującym, jeśli Kreml zdecyduje się na scenariusz nr 2, scenariusz wojny totalnej. Totalnej w tym sensie, że oznaczającej użycie wszelkich możliwych środków i pełną mobilizację państwa, aby jak najszybciej i zupełnie pokonać Ukrainę.

Jeśli uznać, że zabicie córki Dugina było ostrzeżeniem reżimu dla niego samego i kręgów radykalnych nacjonalistów krytykujących zbyt „miękką” politykę Kremla i wzywających do wojny totalnej, to może oznaczać, że Rosja bliżej jest scenariusza zamrożenia wojny. Tak jak to było choćby w latach 2014-2015. Czy wcześniej nieraz w innych miejscach byłego Związku Sowieckiego. Zamrożenie wojny nastąpiłoby w wyniku zawarcia porozumienia o rozejmie i wstrzymaniu ognia przy aktualnym przebiegu linii frontu. ©©

REKLAMA

0010591388

Kup w CCC dziecięce buty lub plecak i zapłacić za nie później!

Buty dla dziecka na nowy rok szkolny, a może zmiana wysłużonego plecaka na wygodniejszy model? Te i wiele innych niezbędnych produktów oferuje CCC. Co więcej, dzięki usłudze PayPo dostępnej we wszystkich sklepach marki, Klienci mogą zabrać zakupy do domu i zapłacić za nie nawet za miesiąc, bez dodatkowych kosztów. Z szybkich płatności odroczonych można skorzystać zarówno w salonie stacjonarnym, online, jak i w aplikacji mobilnej CCC.

Okres powakacyjnych powrotów do szkoły i biur to intensywny czas dla wielu naszych Klientów. Dla rodziców, wybór nowych butów czy szkolnych plecaków dla swych dzieci może być nietatwym zadaniem. Szczególnie, że w dzisiejszych czasach wyzwaniem jest odpowiednie zarządzanie budżetem domowym. W CCC ułatwiamy skompletowanie wyprawki dla dziecka - mamy szeroką ofertę produktów dla najmłod-



szych, w świetnych cenach, a dodatkowo za wszystkie zakupy dzięki PayPo w aplikacji CCC, można zapłacić nawet miesiąc później. To niezwykle szybkie, wygodne rozwiązanie zajmuje mniej niż 10 sekund - mówi Arkadiusz Ruciński, Dyrektor Zarządzający ds. Sprzedaży Online w Grupie CCC.

Usługa PayPo, dostępna jest w sklepach stacjonarnych (przez aplikację mobilną CCC) i sklepie online. CCC to pierwsza w swym segmencie sieć handlowa w Polsce i jedna z pierwszych w Europie, która wprowadziła tak wygodne rozwiązanie. By skorzystać z usługi PayPo w sklepie, wystarczy użyć aplikacji mobilnej CCC i wy-



generować kod, a następnie podać go pracownikowi przy kasie. Usługa PayPo pomaga Klientom robić zakupy w sposób bezpieczny i przemyślany, dbając jednocześnie o swoje wydatki i kontrolując domowy budżet. Jest to szczególnie ważne w okresie poprzedzającym rok szkolny, kiedy jednorazowo rodzice muszą przeznaczyć

często wysokie kwoty pieniężne, aby zaopatrzyć nie jedno, a nawet kilkor dzieci w najważniejsze produkty niezbędne do szkoły - mówi Tomasz Hadzik, Wiceprezes Zarządu PayPo. - Korzystając z PayPo klienci mogą skompletować wyprawkę szkolną już teraz, kupując wszystkie artykuły szkolne od ręki, a płatność za nie bezkosztowo rozciągnąć w czasie, płacąc w dogodnym dla siebie momencie. Pozwala im to zadbać o swoją płynność finansową w tym bardzo „gorącym” okresie.

CCC, jako pierwszy partner PayPo, oferuje też swoim Klientom produkt: Podziel na 4, z którego skorzystać można w sklepach stacjonarnych sieci. W jego ramach Klient może zapłacić za swoje zakupy w 4 ratach 0%. W ciągu 30 dni od dnia transakcji może on zdecydować, czy woli opłacić całość należnej kwoty za zakupy, czy tylko jedną z czterech rat. W obu przypadkach nie poniesie on żadnych dodatkowych kosztów związanych z odroczoną płatnością.

Więcej informacji dostępnych jest na: <https://ccc.eu/pl/paypo#online>

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

AFIS. Życie policyjne z tym systemem identyfikacyjnym jest znacznie łatwiejsze **str. 10**

Jak zginął Józef Bałachowicz? Zastrzelił go 1923 r. bandzior-komunista z Białowieży **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Czy II Rzeczpospolita była państwem spokojnym? Nie! Najlepszym dowodem rok 1923, w którym fala terroru załaziła Polskę. Obawa o własne życie stała się czymś powszechnym.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

„Pani McGinty nie żyje”

Do księgarni trafiło właśnie – nakładem Wydawnictwa Dolnośląskiego – wznowienie jednej z najbardziej intrygujących powieści Agathy Christie „Pani McGinty nie żyje”. Czy rzeczywiście zabił ją jej lokator dla kilku funtów ukrytych pod podłogą? Do Herkulesa Poirot zgłasza się policjant, który nie wierzy w winę oskarżonego i skazanego Jamesa Bentleya. W Broadhimmy, gdzie doszło do tragedii, wszyscy mieszkańcy to prawi ludzie, a na ołtarzu cudzej prawości nie jeden już położył głowę – jak trzeźwo zauważa detektyw. Co więcej, tylko jego zastanawia, kogo przedstawiają fotografie ze starej gazety.

Is

W KINACH

W poszukiwaniu córki

9 września do kin trafi „Iluzja”, film w reż. Marty Minorowicz. Prócz pochwały siły ludzkiego ducha i harmonii na przekór tragicznym okolicznościom, zawiera spory ładunek kryminalny. Matka zaginionej córki wiele miesięcy po jej zniknięciu rozpoczyna własne, coraz bardziej irracjonalne śledztwo. Czasem gra z rzeczywistością, innym razem ją podważa. Doświadczenia te wzmacniają w niej zdolność obserwacji, co w końcu doprowadza ją do postrzegania przekraczającego granicę cudu.

bb

KRYMINOLOGIA

Tego można się nauczyć

Kryminologia staje się coraz bardziej popularnym kierunkiem edukacji. Obecnie można studiować ją m.in. na Akademii Nauk Stosowanych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, Uniwersytecie w Białymostku, Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim.

mg

Barabasz, ale nie biblijny. Mroczne początki pruszkowskiej mafii

Dorota Kowalska
redakcja@polskatimes.pl

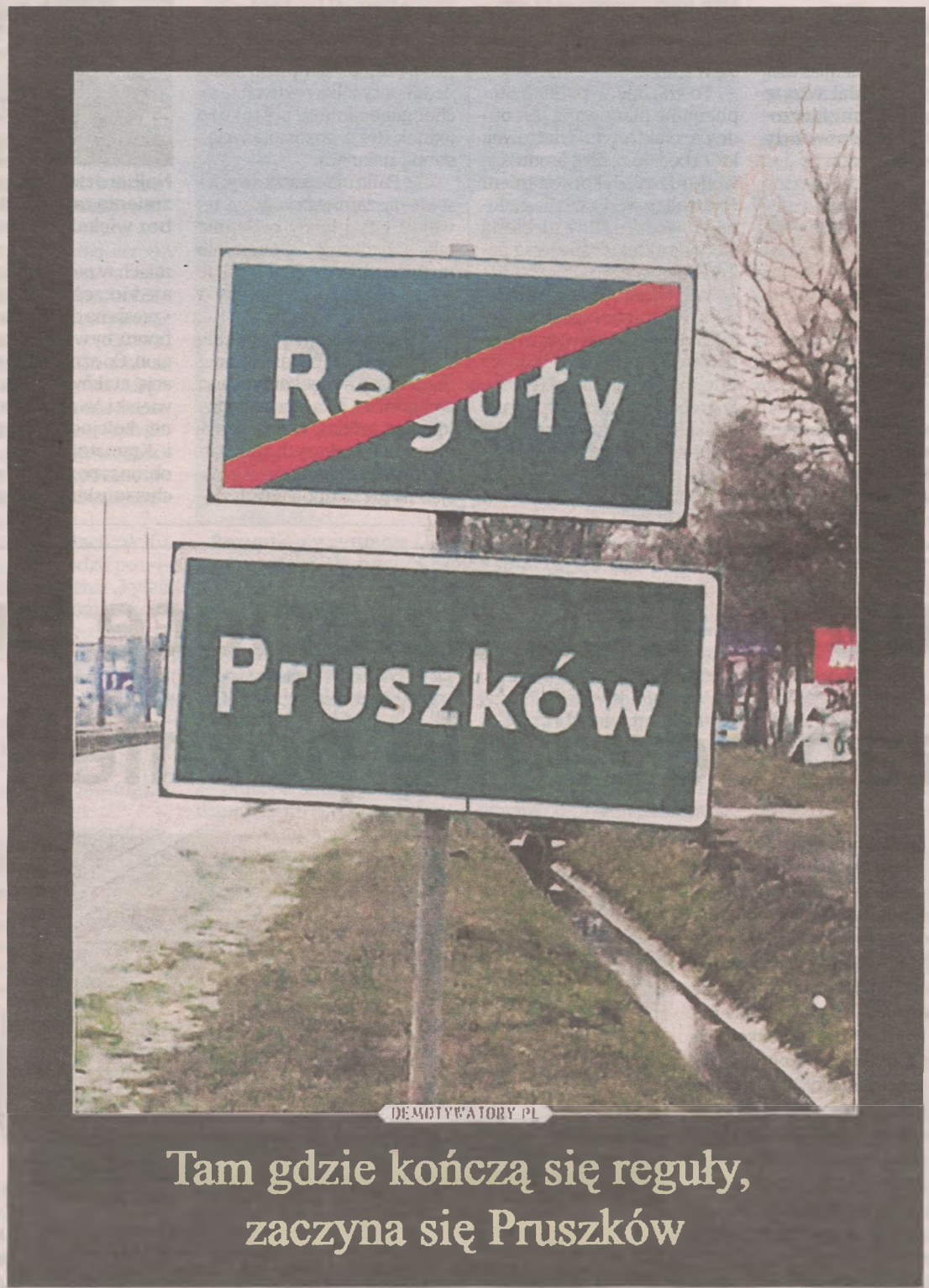
Ireneusz P., pseudonim Barabasz, to postać ważna w historii polskiej przestępczości. Prymitywny, brutalny, z tych, co połowę życia spędzili za kratkami, a potem dogadali się z SB.

To wokół „Barabasza” w latach 80. zaczął się skupiać krąg włamywaczy, którzy zarabiali tak jak on. Ewa Ornacka i Piotr Pytlakowski tak piszą w „Alfabcie mafii”: „Milicja zmieniona w policję dopiero uczyła się nowych obowiązków. Wszelkimi siłami odcinano się od PRL, przy okazji spuszczać ze smyczy tzw. osobowe źródła informacji, czyli agentów milicji i SB w świecie przestępczym. Wielu znanych w latach 90. gangsterów w poprzedniej dekadzie zajmowało się cinkciarstwem. Wśród waluciarzy SB miała mocną agenturę. Większość esbeków zweryfikowano negatywnie i rolę się odwróciły. Teraz oni stali się agenturą świata przestępczego. Gangsterzy wykorzystywali ich kontakty i znajomości z milicjantami przemianowanymi na policjantów, z prokuratorami, a nawet z sędziami”.

130 kilo wagi

Dalej Ornacka i Pytlakowski piszą: „Istniał dyskretny nadzór ze strony SB nad pruszkowską bandą »Barabasza«. (...) To była swego rodzaju opieka. (...) Za czyny, które ludzie »Barabasza« popełniali, można było trafić do ciupy na bardzo długo. A oni nie trafiali. (...) W Uroczej (knapa w Pruszkowie w latach 80.) bandyci »Barabasza« zajmowali połowę sali, drugą okupowali milicjanci po służbie. (...) Po kilku półlitrówkach lody przełamywano i dochodziło do ogólnego zbratania, stoliki łączono i pito wspólnie. (...) Tak rodzą się nieformalne więzi”.

Jak widać, „Barabasz” był przestępcą, któremu żyć pozwalały służby. W jego grupie obowiązywały zasady, dla kapusiów nie było w niej miejsca. Liczyły się lojalność i pełne oddanie grupie. Jarosław Sokołowski, pseudonim „Masa”, najsłynniejszy świadek koronny w Polsce, spotkał „Barabasza”, kiedy chodził



Tam gdzie kończą się reguły, zaczyna się Pruszków

W Polsce drugiej połowy lat 90. w strukturach zorganizowanej grupy przestępczej zabójstwa stały się czynami niemal powszechnymi. Popularne powiedzenie mówiło: „Tam gdzie kończą się Reguły, zaczyna się Pruszków”

do siódmej, może ósmej klasy szkoły podstawowej.

„Barabasz” robił wrażenie: wielkie chłopisko, umięśnione, ze 130 kilo żywej wagi. Wszyscy z podziwem na niego patrzyli –

opowiada nam „Masa”. Wtedy, kiedy po raz pierwszy „Masa” zobaczył „Barabasza”, ten był zwyczajnym złodziejem mieszkaniowym, a jego aspiracje życiowe nie wykraczały poza pry-

mitywne „nachapanie się cudzą własnością”.

„Prasowanie” żelazkiem

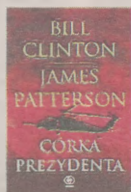
Dopiero potem przyszedł czas na pobicia, napady z bro-

nią w rękę, poważne kradzieże. „Barabasz” był bezwzględny, bali się go w Pruszkowie wszyscy.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Uwaga! Tę powieść napisał prezydent USA

Matthew Keating, były komandos, a przy okazji były prezydent Stanów Zjednoczonych, zawsze staje w obronie swojej rodziny, tak samo jak wcześniej niezłomie bronił ojczyzny. Tym razem jednak obrona zamienia się w atak.

Bill Clinton, James Patterson, „Córka prezydenta”, wyd. Rebis, Poznań 2022, cena 49,90 zł



Mroczna tajemnica z Paryżem w tle

Pewnej mglistej grudniowej nocy w Paryżu, na tydzień przed Bożym Narodzeniem, zauważono nagie ciało młodej kobiety unoszące się na wodach Sekwany. Gdy ją wyłowiono, okazało się, że jeszcze żyje, ale nic nie pamięta...

Guillaume Musso, „Nieznajoma z Sekwany”, wyd. Albatros, Warszawa 2022, cena 44,90 zł



Siostrzane nieporozumienia

Abby i Ellie nawet w dzieciństwie nie były sobie bliskie. Teraz, kiedy są już po trzydziestce, każda z nich żywi głęboko zakorzenioną urazę do drugiej. Abby zazdrości siostrze wyglądu gwiazdy filmowej, Ellie chciałaby mieć partnera tak idealnego jak ona.

Michelle Frances, „Siostry”, wyd. Albatros, Warszawa 2022, cena 42,90 zł



To ma być ten wymarzony spokój?

Szubert, poturbowany przez los emerytowany glina, przenosi się z Warszawy na wieś, by wyremontować rodzinny dom. Zaszycie się z psem w głuszy przerywa mu niespodziewane odkrycie komnaty w nieczynnej kopalni oraz kradzież zabytkowego pistoletu.

Andrzej Dziurawiec, „Płonące ambony”, wyd. Lira, Warszawa 2022, cena 44,90 zł



Mroczne puławskie sekrety

Sennymi Puławami wstrząsa kolejna popełniona z najwyższym okrucieństwem zbrodnia. Na terenie Zakładów Azotowych policjanci znajdują bestialsko okaleczoną, martwą, nagą kobietę. Morderca jest na wolności i w każdej chwili może uderzyć drugi raz.

Krzysztof Józwicki, „Druciarz”, wyd. Filia, Poznań 2022, cena 47,90 zł



Kochanie, gdzie jesteś?

Jan Bogucki po dziesięciu latach wraca do rodzinnego miasta. Zamierza się ustakować i wyleczyć złamane serce. Po drodze chce jeszcze odwiedzić swoją siostrę, która właśnie kończy archeologiczne praktyki. Kiedy dociera na miejsce, dowiaduje się, że Kasia i jej kolega zniknęli.

Michał Wierzbę, „Zły pastierz”, wyd. Muza, Warszawa 2022, cena 54,90 zł

Witajcie w Val Quarrios, gdzie śmierć czeka na gości

Hugo przeżywa ciężki czas po rozstaniu z dziewczyną. Przypadkowo trafia na internetowe ogłoszenie z ośrodka narciarskiego, w którym poszukiwano złotej rączki...

„Noc spadła z prędkością walących się na łeb kłopotów.

Było to jedno z ulubionych powiedzonek Hugona, zważywszy na to, że kłopoty zjawiają się szybko jak błyskawica, na pewno szybciej niż szczęście, używał go więc przy każdej sposobności.

Wysoko w górach dzień gasł w okamgnieniu. Już o tym słyszał, sądził jednak, że to tylko takie gadanie. Lecz on niczego nie zauważył, zdążył włożyć swoje rzeczy do szafy i komody, pomknąć pod prysznic - którego trwanie sobie wydłużył, delektując się gorącym strumieniem przynoszącym ulgę ciału obolałemu z powodu jazdy bez końca - a kiedy spod niego wyszedł, na zewnątrz było ciemno. I wcale nie trochę. Czysty atrament, nawet nie rozrzedzony kałużą księżycą albo chociaż nieśmiałymi błyskami gwiazd, nie, nic z tych rzeczy, nic, tylko głęboki mrok odgradzony czapą gęstych chmur. W tej chwili w oknie bardziej odbijało się wnętrze pokoju, niż widać było przez nie to, co za murami. Hugona zawsze intrygowała zasada działania okien, polegająca na tym, że im bardziej słońce chyliło się ku zachodowi, tym bardziej one skupiały się na tym, co jest w stanie się w nich odbić, zamiast przenikać ciemności. Transparentność przeradzająca się w lustro. Czyżby na zewnątrz, na świecie istniały rzeczy, których lepiej nie oglądać? Które same prawa fizyki wolą ukrywać, pokazując ludziom ich własne światła? Metafora świadomości, która powinna się obudzić, kiedy cienie wypełniają ze swojej nory?

Zbyt dużo interpretacji... jak zawsze dochodził do wniosku Hugo.

Tutaj dzień bladł szybko z powodu wzniesienia. Wysokie szczyty pochłaniały słońce, tymczasem ostrogi i doliny natychmiast rozpościerały swoje cienie. Ot i wszystko.

Hugo krążył po nowym mieszkaniu, czekając owinięty w pasie ręcznikiem, aż wyschnie, i oswajał się z zawartością szafek kuchennych, i wtedy zwrócił uwagę na zapach po raz pierwszy. Nie wiedział, czy był tu od początku, a on w końcu go poczuł, czy dopiero się pojawił. Woń wilgoci i... rozkładu. Pleśń. Śmierdzi pleśnią. Czy prędzej otworzył lodówkę, spodziewa-

jąc się znaleźć zgniłe resztki jedzenia po poprzednim lokatorze, wnętrze jednak okazało się puste, a nawet bardzo czyste. Wysprzątano tu przed jego przyjazdem, wszystko było nieskazitelne, zdążył już to zauważyć. Węsząc, Hugo uparł się, że dostrzeże do źródła smrodu. Bacznie oglądał każdą powierzchnię, blat obok zlewu, ladę oddzielającą kuchnię od salonu, następnie okrągły stół, a nawet poduszki narożnika, który zamykał przeciwny kąt. Nic.

To jest w powietrzu.

Wtem rzucił mu się w oczy pewien szczegół w ścianie, toteż Hugo zbliżył się powoli. Jeden pas tapety zadarł się na rogu. Tam odór był silniejszy. Teraz zabarwiony naturalną zgnilizną. Kwaśny fetor szczypał słuchówkę, równocześnie był tak tłusty, że zdawał się pokrywać przełyk cuchnącym filmem. Hugo zatkał nos ramieniem i pochylił się nad oberwanym trójkątem. Ścianę pod spodem pokrywała brunatna lepka warstwa. Co to, do licha, jest? Czyżby poszczurach na strychu płyty już całkiem przegniły? Wolną ręką pociągnął za róg. Tapeta dała się odkleić bez trudu, a każdy jej centymetr odsłaniał ten sam lekko wilgotny brąz, jednocześnie coraz mocniej zatruwając powietrze. Po czym ukazała się ciemna spływająca kropla. Ściana zaś zaczęła przybierać karminową barwę. Hugo zdarł cały pas, wydobył się taki dźwięk, jakby zrywał z rany plaster, wybałuszył więc oczy ze zdumienia.

Wszystko było czerwone. Krwistoczerwone. Z obnażonej ściany kapąły strużki.

Nagle ściana zaczęła pulsować. Niczym narząd reagujący na atak, zarazem dając Hugonowi do zrozumienia, że właśnie odarł ze skóry, do żywego mięsa to ciało, które drgało rytmicznie. Krew spływała po całej odsłoniętej powierzchni i przez moment Hugonowi wydało się wręcz, że dostrzega rozdzierające, coraz szybciej bijące serce, którego każde uderzenie wywoływało jeszcze większy upływ krwi.

Oddychał głośno, mając wilgotne skronie.

Jego własne serce zrównało swoje bicie z uderzeniami serca hotelu, a wtedy Hugo się zachwiał. Chciał krzyknąć, ale nie dał rady. Cały pokój zawirował, a Hugo runął na podłogę...

Wyprostował się gwałtownie na łóżku, bez tchu, nie potrafiąc sobie przypomnieć, kim jest. Nie rozpoznawał otoczenia, nie zdolał stwierdzić, czy jest bezpieczny, odróżnić, co jest prawdą, a co częścią koszmaru,



MAXIME CHATTAM

Francuski pisarz okrzyknięty „złotym dzieckiem suspensu”. Debiutancką powieścią „Ochłani zła” podbił serca francuskich czytelników. Wszystkie wydane dotychczas pozycje otrzymały we Francji status bestsellerów.

dopóki nie wróciła mu pamięć. Val Quarrios. Ośrodek. Kwaterna.

Pogrążony w półmroku pokój.

Hugo długo wypuszczał powietrze, po czym usiadł na brzegu materaca. Cholera, zebrał się!

Telefon pokazywał 18.32. Jeszcze miał czas.

Odczekał chwilę, aż przetrawi ostatnie nieprzyjemne wrażenia ze swojego złego snu. Dał się zwieść. Koszmar był bardziej prawdziwy niż rzeczywistość. Hugo ciągle jeszcze czuł w gardle ten potworny smród. To dlatego, że to mnie dręczy, moja obecność tutaj, że się ukrywam, że nie chcę widzieć... Hugo nie należał do tych, którzy przywiązują szczególną wagę do tego, co mu się śni, teraz jednak sny były zbyt oczywiste, żeby je zignorować. Tym lepiej. Coś we mnie drgnęło. A on tego potrzebował.

Wypił dużą szklankę zimnej wody, aby raz na zawsze pozbyć się tego smaku zgnilizny, po czym się ubrał, bo nie wiedział, czy wieczorami jest zimno. Znajdowali się na wysokości, zdecydował się więc na polar, który włożył na designerską bluzę Parisien, o wiele za lekką jak na góry. Przechodząc przez salon, zerknął na tapetę. Serce mu stanęło na widok zadartego rogu. Podszedł bliżej niepewnym krokiem. Pod spodem biała, nieskazitelna powierzchnia, nie licząc odrobiny zaschniętego kleju.

Hugo westchnął przeciągle.

- Jak minę bliźniaczki w niebieskich sukienkach, spadam stąd - powiedział głośno żartobliwym tonem.

Dźwięk własnego głosu podziałał na niego kojąco. Jestem tu dopiero od dwóch godzin, a już mi odbija. Niezłe się zaczyna...

Złapał klucz i wyszedł na korytarz. Było zupełnie ciemno. Gdy wymacał na oślep włącznik, rozbłysły chaotycznie wszystkie lampy. Droga ewakuacyjna, wytyczona przez rząd drzwi, światła i pomarańczową wstęgę podłogi, przyprowadziła go niemal o wrót głowy. Jazda, weź się w garść, chyba nie zaczniesz się rozklejać, to tylko korytarze, kolejne korytarze i znowu korytarze.

Hugo szedł ciągle w tej samej osobiwej ciszy, dotarłszy zaś do windy, o mało nie wcisnął guzika, ale się powstrzymał. Przecząc pokiwał palcem. Zły pomysł. Ruszył szerokimi schodami naprzeciwko. To nie było trudne, przypominał sobie. Dwa piętra w dół, wlewo, potem cały czas prosto aż do podwójnych drzwi i znajdzie się w jadalni. W kantynie. Przynajmniej nad tym panował.

Tylko że tam, gdzie spodziewał się zastać podwójne drzwi, ujrzał metalowe skrzydło opatrzone tabliczką „Wstęp wyłącznie dla personelu”, którego nie rozpoznał. Cholera. Byłem pewien, że... Czyżby zszedł o piętro za nisko? Zawrócił i natknął się na okno. Znajdował się na parterze, o ile zdołał zobaczyć w nocy, która w przeciwieństwie do jego sennego koszmaru cieszyła się łaskawym spojrzeniem życzliwego księżycy - pomiędzy budynkami C i D rozpościerała się łąka. Dobra. W takim razie może to było w prawo?

Podążając po własnych śladach, przemierzył dwa kolejne wąskie korytarze, wsadził głowę do czegoś, co normalnie powinno być studium fotograficznym, następnie zauważył poczekalnię przed gabinetem lekarskim, wszystko zamknęło na lato, po czym stanął na środku drogi i wziął się pod bok. W mordę, przecież nie jestem idiotą! To musi być tędy! Które pomniejsze rozwidlenie przegapił? Jakież zapomniane drzwi za zakrętem? Czuł się jak pajac. „Poruszaj się po głównych korytarzach”, poradziła mu Lily. Hugo rozejrzał się dokoła. Jestem na głównym korytarzu! Tylko że on nie kończy się żadnymi pieprzonymi podwójnymi drzwiami (...)



Maxime Chattam, „Iluzja”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł

Mariusz Grabowski

SYSTEM AFIS I ADERMATOGLIFIA

Pod tym tajemniczym akronimem AFIS czai się Auto-matyczny System Identyfikacji Daktyloskopijnej, z którym z kolei powiązana jest równie tajemnicza CDR - Centralna Registratura Daktyloskopijna.

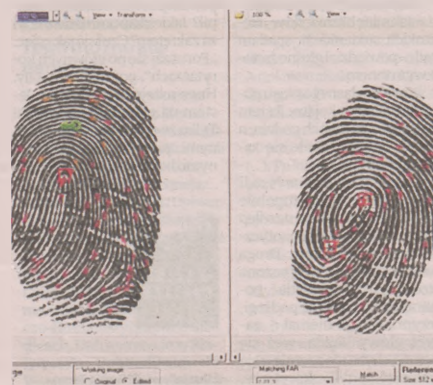
System czuwa
W Zakładzie Daktyloskopii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji (ZD CLKP) znajdują się zbiory danych daktyloskopijnych. Zbiory CRD i AFIS prowadzone są na podstawie art. 21h ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, a ich administratorem w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, jest Komendant Główny Policji. W owych zbiorach gromadzone są odciski linii papilarnych bandych osób oraz niezidentyfikowane ślady linii papilarnych. Pracownicy i funkcjonariusze Policji upoważnieni do przetwarzania danych w zbiorach CRD i AFIS podczas codziennych czynności dokonują przeszukań odcisków linii papilarnych osób w ramach „wywiadów daktyloskopijnych”, udostępniają zawartość zbiorów uprawnionym podmiotom oraz przede wszystkim dbają o jakość i legalność przetwarzanych informacji poprzez wprowadzanie, weryfikowanie i usuwanie określonych danych. Podobne systemy ma każdy kraj na świecie: PRINTRAK (USA), MORPHO (Francja), NEC (Japonia), COGENT (USA), RECODERM (Węgry) czy PAPILLON (Rosja). Polski AFIS jest zmodyfikowaną wersją tego ostatniego.

Hiszpan z pomysłem

W Systemach Identyfikacji Daktyloskopijnej powinni zatem znajdować się wszyscy, którym kiedykolwiek pobrano odciski palców. Ale rzeczywistość przerasta technologię. Oto w 2020 r. okazało się, że w Bangladeszu żyje niejaki Apu Sarker, który – podobnie jak inni mężczyźni z jego rodziny – nie ma odcisków palców. Cierpią na adermatoglię, która objawia się brakiem takowych.

Na szczęście Sarker nie jest przestępcą, w przeciwnieństwie do pewnego handlarza prochów z Hiszpanii, który miał co prawda papilarne odciski palców, ale lubił zmieniać ich kształt przez opalanie zapalniczką. Więcej, samodzielnie wszczepiał w opalone miejsca mikroimplanty ze skóry.

Przez 15 lat udało mu się uniknąć aresztowania, aż wpadł w 2019 r. w Getafe w pobliżu Madrytu. Został skazany na cztery lata więzienia i grzywnę w wysokości 6 mln euro. System okazał się mocniejszy niż jego pomysłowość.



W bazie AFIS znajdują się informacje policji, ale także m.in. ABW, Agencji Wywiadu i Zandarmerii Wojskowej



PRUSZKÓW BYŁ SYMBOLEM POLSKI GANGSTERSKIEJ POCZĄTKÓW III RP

Barabasz, ale wcale nie ten biblijny. Początki pruszkowskiej mafii

Ciąg dalszy ze str. 8

skutkowało. Ludzie wydali bandziom wszystko, co mieli. - Wtedy było tak zwane miasto. Kilku silnych ludzi w Pruszkowie. Poważali się, szanowali. Stara pruszkowska recydywa: siedzieli, wychodzili, znowu wracali do więzienia. „Barabasz” był jednym z nich. Najważniejszy był „Ali”, czyli Zbigniew K., ale częściej siedział od „Barabasza”, więc ten niejako szefował. Był jednym z ludzi, którzy tworzyli trzon pruszkowskiej recydywy - opowiada Sokołowski.

Siłą w siłowni

Polubili się z „Barabaszem”. - Chodziłem wtedy na siłownię, byłem mocno napakowany, co tu ukrywać, lubitem popyisywać się swoją siłą. Któregoś dnia przyjechało do nas wesołe miasteczko. Był tam taki czoig, trzeba go było

mocno pchnąć, wtedy spadał po szynach, robił koło i wracał na swoje miejsce. „Barabasz” pchnął go 17 razy, ja 50. Poszedł szmer wśród zebranych: „O, silny małolat!”. Potem zabrał mnie na siłownię, kiedy musiałem mu pomóc wyjść z tej siłowni, nabrał do mnie szacunku - wspomina „Masa”. Ale dodaje, że nigdy nie chodził z „Barabaszem” na żadną robotę.

„Masa” potwierdza, że z milicjantami Ireneusz P. całkiem nieźle się dogadywał. Spotykali się w knajpach. - „Barabasz” miał wielkie przyrodzenie, któregoś dnia spotkał się z „Królem”, tak nazywaliśmy jednego gliniarza. Siedzieli razem przy stoliku i „Barabasz” miał facetowi powiedzieć, że da mu coś pod stolikiem, jakiś ważny dowód. „Król” wyciągnął dłoń pod stolikiem i dostał

w nią przyrodzenie „Barabasa”. Wstał jak oparzony, prawie uciekł. Śmiech był na cały Pruszków - opowiada Sokołowski.

„Lotny to on nie był”

Kiedy „Barabasz” wyszedł z więzienia na przełomie 1989 i 1990 r., Pruszków był już inny, do głosu dochodzili młodzi. „Barabasz” był w grupie, która dla Wojciecha K., „Kietbasy” i Sokołowskiego odbierała dług. W bloku na Żoliborzu mieszkał wtedy pewien Japończyk, szef wielkiej japońskiej firmy. Wkradli się do niego do mieszkania, zabrali bardzo cenny klaser. Zwrócił się do chłopaków z Pruszkowa z prośbą o pomoc. Miał swój typ co do złodzieja, oni też zrobili rozpoznanie. Wyszło, że da mu coś pod stolikiem, jakiś dowód, kto ukradł klaser. Wyszli po znaczki „Barabasa”

Pruszków zaczął od przemytu spirytusu i papierosów, skończył na porwaniach i zabójstwach na zlecenie

z obstawą. - Przyszedł, pokazuje: jest klaser. Żeby odzyskać znaczki, pobił babcię, która mu w szlafroku drzwi otworzyła, rozrobił zrobił na całe mieszkanie. Tak, że posmarkany, uplakany wnuczek klaser mu przyniósł, żeby już dziadków nie tłuł - opowiada ze śmiechem Sokołowski. Znaleźli klaser Japończykowi, otwiera. Jakies polskie badziewie, nie jego. - „Barabasz” zbyt lotny nie był, pomylił numery mieszkania. Pojechaliśmy razem pod właściwy numer. Wchodzimy, jak we włoskiej rodzinie: wszyscy siedzą, od najstarszych do najmłodszych. Jatką była straszna, ale „Barabasz” dał radę. Wszystkich porzastał po kątach. Klasa został odzyskany - wspomina „Masa”.

Łada wpada w poślig

Wtedy w gangsterskim świecie następowała właśnie pokoleniowa zmiana. Ci, którzy kiedyś podziwiali „Barabasa”, teraz dawali mu pracę. Zmieniał się też rodzaj przestępstwa, z którego żył polsiwatek. Włamaniami zajmowali nieudacznicy. Zresztą, wiosną 1989 r. Ireneusz P. zginął w wypadku samochodowym. Jechał rozpoznać ładą i wpadł w poślig między Pruszkowem a Komorowem.

„Polska mafia narodziła się w 1990 r. jednocześnie w dwóch miejscach - okolicach podwarszawskiego Pruszkowa

spirytusu, papierosów i narkotyków, nielegalne rozlewanie alkoholu i wytwórnie amfetaminy, haracze od kupców, restauratorów, właścicieli agencji towarzyskich, a nawet znanych biznesmenów. Napady na tiry, konwoje z gotówką, kradzieże samochodów. Ogromne pieniądze.

Nic więc dziwnego, że zaczęli rywalizować ze sobą także dawni kompani. Pierwszy zapłacił za to „Ali”, odsunięty na boczny tor. Gorzej skończył Wojciech K., pseudonim Kielbasa. Za bardzo się rzadził. Zginął w lutym 1996 r. pod sklepem spożywczym w Pruszkowie. Zabójcy czekali w dwóch samochodach zaparkowanych po drugiej stronie ulicy. Nie miał najmniejszych szans, zakupy rozsypany się na chodniku. Kolejny był „Pershing”, który zginął w Zakopanem, on też za bardzo się szarogęsił, chciał jednoosobowo zarządzać „Pruszkowem”. Koledzy nie byli zadowoleni z takiego obrotu sprawy.

MAFIA PRUSZKOWSKA NIE BYŁA PRZYPADKIEM: POWSTAŁA W WYNIKU UPADKU PRL I PRZEMIANY USTROJOWEJ W POLSCE, KTÓRA PO NIM NASTĄPIŁA

Leszek D., pseudonim Wańka, jeden z liderów starego gangu pruszkowskiego, zgodził się swego czasu na rozmowę z Piotrem Pytlakowskim i tak opowiadał o tej wewnętrznej konkurencji, która z czasem przerodziła się w rzeź: „Zginął »Kielbacha«, »Nikoś«, »Wariat«, »Pershung« - to fakty. Ale to nie była wojna, ale konkurencja dość szybko podłożyli w jego aucie bombę i N. zamachu nie przeżył. Po zabójstwie »Nikosa« i jego dawnego ochroniarza »Szwarcenegera« oraz sukcesie w bitwie gźorzleckiej Pruszków triumfował. Można zaryzykować twierdzenie, że właśnie wtedy wyrósł na największą i najbardziej niebezpieczną przestępczą strukturę w Polsce” - pisał Piotr Pytlakowski, dziennikarz „Pitytki”.

15 lat za kratami

„Wańka” początki grupy pruszkowskiej widział zupełnie inaczej niż śledczy, którzy ją rozpracowali, czy chociażby „Masa”, stwierdził, że to media wyłansowały grupę, a „Pruszków był normalnym, zwykłym miastem, z którego wywodziło się kilka osób. Różnych osób”. Jego zdaniem nie było żadnych założeń ani szefów gangu pruszkowskiego: jedynie grupa kolegów, a czasem jedynie znajomych. Połączył ich wszystkich przemyt spirytusu na olbrzymią skalę.

„W 1989 r. otrzymaliśmy od grupy, nazwijmy ich urzędników państwowych, propozycję, że jest taka możliwość z tym spirytusem, tylko że on tego nie robią, czy ja bym się tym nie zajął?” - opowiadał w rozmowie z Piotrem Pytlakowskim. To byli funkcjonariusze tzw. służb. Chcieli procentu od zysków. Są nie uwierzył

w „grupę znajomych”, Leszek D. został skazany za założenie gangu pruszkowskiego i kierowanie nim, wymuszenie pieniędzy i udział w przemyśle kokainy. Za kratami spędził 15 lat.

Kres wewnętrznej walce dał nie kto inny, jak Jarosław Sokołowski. Został zatrzymany przez policję w Korbielowie na Żywiecku, ale wyszedł na wolność w połowie czerwca 2000 r. uzyskując status świadka koronnego. I zaczął sypać. W 2003 r. m.in. dzięki zeznaniom Sokołowskiego sąd skazał szefów gangu pruszkowskiego na siedmioletnie wyroki więzienia. W tym czasie prawie cały zarząd gangu już siedział w areszcie. W 2007 r. pierwsi szefowie grupy byli już na wolności.

Spadkobiercy

Po rozbięciu „Pruszkowa” gang wołomiński starał się przejąć część interesów konkurentów, ale cały czas walczył o wpływy z grupą łomiankow-

sko-wołomińska kierowaną przez Jacka K., pseudonim Klepak, syna zastrzelonego w 1999 r. Mariana K., pseudonim Mańka. Tu także trup ścielił się często i gęsto. Część gangu wołomińskiego zginęła w porachunkach, część trafiła za kratki.

Ale, wracając jeszcze do gangu pruszkowskiego, który uczył się rzemiosła u „Barabasa”, „Alego” i starej pruszkowskiej recydywy, przed samą sprawą grupy toczyła się kilka razy. Ostatni proces skończył się zresztą zupełną porażką wymiaru sprawiedliwości. W 2012 r. sąd zdecydował o skazaniu dawnego szefa Pruszkowa z lat 90. Janusza P., pseudonim „Parasol”, na półtora roku więzienia oraz uniewinnieniu dwóch innych przywódców gangu: Andrzeja S., pseudonim Słowik, i Zygmunta R., pseudonim „Bolo”.

„Stary Pruszków” powracał Bossowie gangu widywani są w kurortach, restauracjach i na meczach! Jak za starych, »dobrych« czasów. Andrzej Z., czyli »Słowik«, widziano nawet w łóżu dla VIP-ów na stadionie warszawskiej Legii. Śmiałeństwo towarzyskiej nie przeszkadzało obecności byłego gangstera. Wybrańcy, których stać było na zapłacenie 600 zł, by pogłaskać mecz przy winie i frykasach, nie okazywali mu wrogości. Wprost przeciwnie - przyjęli go jak swojaka.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ PODLASKI



Tak, według policyjnych rysopisów, wyglądał w latach 20. Grzegorz Bajko

„Upiór puszczy” morduje w Białowieży

W „Gazecie Policyjnej” nr 40 z lipca 2008 r. Jerzy Paciorkowski przypomniał zbrodnię, której dokonano w latach 20. XX w. w Białowieży. Bohaterem tamtych wydarzeń był niejaki Bajko - „Upiór puszczy”, który kilkadziesiąt lat terrorizował mieszkańców Białowieży i okolic, grabił i mordował.

Grzegorz Bajko, mówiąc krótko, był postrachem ówczesnego Podlasia. Pewnego dnia zamordował z powodów politycznych. I to nie było kogo.

„Który to Bałachowicz?”

„Noc z 12 na 13 czerwca 1923 r. Szosą z Hajnówki do Białowieży posuwa się powoli chłopka furmanka (...). Nagle na drodze błyskawia latarki. Zaskoczony woźnica szarpie za lejce. Kilka ciemnych postaci otacza zaprzęg. Nieznajomi oświetlają podróżnych. - Który to Bałachowicz? - pada krótkie pytanie.

- To ja - odpowiada jeden z mężczyzn. - A o co chodzi? - pyta. Odpowiedź już nie słyszysz. Nocną ciszę przerywa głośny huk karabinowego wystrzału. Spłoszony koń wywraca furmankę, zrywa uprząż i niknie w ciemnościach. Prześlania podróżni również rozbiegają się po lesie. Na drodze pozostają jedynie zwłoki młodego mężczyzny. To 29-letni Józef Bałachowicz (1894-1923), uczestnik wojny polsko-rosyjskiej, po której awansowano go do stopnia generała, brat sławnego dowódcy korpusu białoruskiego walczącego w 1920 r. u boku wojsk polskich generała Stanisława Bułak-Bałachowicza (1883-1940)” - pisze Paciorkowski.

Kłusownik-komunista

Śledztwo nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że mord miał tło polityczne, a jego zleceniodawcy wywodzili się z mińskiego GPU (Gosudarstvennoje Politiceskoe Uprawlenie - bolszewicka policja polityczna). Informacje zdobyte przez polski wywiad pozwoliły szybko zidentyfikować bezpośredniego zabójcę generała Bałachowicza. Był nim 33-letni Grzegorz Bajko, mieszkaniec Białowieży, znany policji kłusownik, a zarazem - jak się okazało - sympatyk partii komunistycznej i przez jakiś czas radziecki milicjant.

W kwietniu 1926 r. morduje z kolei Karola Lasza, właściciela zakładu masarskiego. Tym razem działa na zlecenie swojego znajomego, który był dłużnikiem Lasza. To ostatnie krwawe dzieło Grzegorza Bajko. Bandycie zaczyna się już palić grunt pod nogami.

Bajko ułaskawiony

Mordercę zatrzymano wiosną 1927 r. na ul. Stoczek, w pobliżu rodzinnego domu. Nie obeszło się przy tym bez dramatycznych scen. Bajko nie usłuchawszy wezwania do podniesienia rąk, sięgnął do kieszeni po pistolet. Policjny wywiadowca, mierząc w jego ramię, pociągnął za spust. Broń jednak nie wypaliła. Policjant chwycił więźniarę za rękę i uniemożliwił mu wyjęcie pistoletu z kieszeni.

Rok później Grzegorz Bajko stanął przed Sądem Okręgowym w Białymstoku. Otrzymał najwyższy wymiar kary. Jednak głowę uratował: na mocy amnestii skazano go na dożywotnie więzienie. Po wejściu bolszewików zniknął w pomroce dziejów.

Lustrzyg

Wolałabym być głupsza. Łatwiej by mi było w życiu. Łatwiej żyć, kiedy mniej się przejmujesz



Doda w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 131

Krystian Ochman ma już narzeczoną

Młody piosenkarz wiosną przysnął, że jest singlem. Nie minęło pół roku, a sytuacja się zmieniła. Podczas Polonaise Festivalu w Chicago Krystian Ochman powiedział jednemu z dziennikarzy, że ma już nową partnerkę. Dziewczyna ma na imię Karolina i jest ponoć narzeczoną artysty.



Piłka nożna: Kwalifikacje Ligi Konferencji Europy UEFA

TVP 2, 18:55

W rewanżowym meczu 4. rundy kwalifikacji Ligi Konferencji Europy spotkają się Raków Częstochowa ze Slavią Praga. W poprzednim spotkaniu 4. rundy odbywającym się w Częstochowie 2:1 zwyciężył Raków.

Wariaci za kierownicą WP, 19:50

Seria przedstawia zadziwiające wypadki samochodowe i incydenty drogowe, jakie kiedykolwiek widziano, nagrań telefonami, kamerami kierowców i pieszych z całego świata.

Cienki Bolek

TV Puls, 20:00

James (Will Ferrell) zostaje skazany na 10 lat więzienia. Aby przygotować się do odsiadki, zwraca się o pomoc do pracownika myjni, którego bierze za człowieka z kryminalną przeszłością.

Wściekły byk

TVP Kultura, 21:55

Historia Jake'a La Motta (Robert De Niro), boksera, którego mistrza świata wagi średniej lat 40. i 50. Był równie zacięty wobec bliskich, jak wobec przeciwników na ringu.

48 godzin do zwycięstwa BBC Brit, 22:00

Dziennikarz, były żołnierz Królewskiej Marynarki Wojennej oraz historyczka analizują sukces operacji Dynamo, która była punktem zwrotnym podczas II wś.

Maryla Rodowicz jest na diecie

Królowa polskiej piosenki niedawno miała zabiegi artroskopowe na kolana. W efekcie nie może grać w ukochanego tenisa. To nie znaczy, że nie dba o swoją kondycję. - Nie jestem w gorszej formie przez to, że nie gram. Wręcz przeciwnie - schudłam 17 kilo i ćwiczę. Pomyślałam, że skoro nie mogę grać w tenisa, to do bry moment na to, żeby spróbować schudnąć. Próbuję nadal, jak widać, z dobrym skutkiem - powiedziała w „Super Expressie”. **GZL**
Fot. Mariusz Kapala



Poziomo:

- 3) grysik z ziaren pszenicy,
- 10) sceniczny dramat muzyczny,
- 11) gromada zwierząt jednego gatunku,
- 12) potwór zabity przez Tezeusza,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) nabór aktorów i statystów do filmu,
- 16) występy artystów cyrkowych,
- 19) stolica Demokratycznej Republiki Kongo,
- 23) jadalne pędy chodowane w kopczykach,
- 27) pomidorowa lub rosół,
- 28) dyscyplina wiedzy rozwinięta w chrześcijaństwie,
- 29) pocisk w pistolecie-straszaku,
- 30) osobnik, który ma jeszcze mleko pod nosem,
- 33) wymarły koń jak samochód,
- 37) kolekcje obrazów,
- 38) drobny owad wydzielający spadz,
- 39) małe drapieżnego ptaka,
- 40) bezchmurne lub gwiazdzone,
- 41) uprzejma, przesadna pochwała.

Pionowo:

- 1) niewielki w kawalerce,
- 2) drzewo o potężnej koronie,
- 3) męski but z cholewką,
- 4) potocznie o kieliszku wódki,
- 5) piłka poza boiskiem,
- 6) kwiat ozdobny, żonkil,
- 7) osoby towarzyszące VIP-owi,
- 8) szofera kierowcy samochodu ciężarowego,
- 9) bohater „Księgi dżungli”,



- 13) Muhammad, amerykański bokser zawodowy,
- 17) przystanek dla karawany,
- 18) hipopotam lub nosorożec,
- 20) wzór do naśladowania,
- 21) bursztynowy – znad Adriatyku nad Bałtyk,
- 22) mityczny olbrzym o stu oczach,
- 24) zapotrzebowanie na konkretne towary,

- 25) łagodzi wstrząsy auta,
- 26) siedlisko rozumu, myśli,
- 30) poważna lub rozrywkowa,
- 31) kraje Bliskiego Wschodu,
- 32) chorobowa opuchlizna,
- 34) nalewka spirytusowa na ziołach, piołunówka,
- 35) rzeka na Ukrainie, prawy dopływ Dniepru,
- 36) miasto u podnóża Wezuwiusza.

ROZWIĄZANIE NR 130

P	A	P	I	R	U	S	■	O	■	K	A	R	A	T	E	K	A
R	A	■	I	■	L	Ó	D	K	A	■	U	Y	■	U	■	■	■
A	N	T	O	N	I	O	■	R	■	M	A	S	E	R	A	T	I
G	O	■	G	■	W	I	A	T	R	■	Z	■	O	■	E	■	■
A	K	S	J	O	M	A	T	■	R	A	P	T	U	L	A	R	Z
O	O	■	K	A	R	O	T	A	■	S	■	N	■	N	■	■	■
S	M	A	L	E	C	■	K	■	K	■	P	O	T	R	A	W	A
■	Z	■	K	■	H	R	A	B	I	N	A	■	K	■	W	■	C
W	A	G	A	R	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Y	A	■	A	■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	A	T	I	A	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	U	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
W	E	N	T	Y	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
C	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
A	L	K	A	■	S	■	Z	■	K	■	O	■	D	■	N	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Jeśli masz zamiar podjąć się jakiegoś nowego przedsięwzięcia, horoskop dzienny radzi przedyskutować swoje plany z bliskimi osobami.
Ryby (19.02 - 20.03)
Podejmij się jedynie tych zadań, które mogą przynieść korzyści Tobie i bliskim. Horoskop na dziś stanowczo radzi odłożyć resztę na później.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś przyjdzie z propozycją, która wprawdzie wzbudzi Twoją niechęć, a później zainteresowanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Przed Tobą dobry dzień na podejmowanie odważnych decyzji. Horoskop dzienny radzi jak najlepiej wykorzystać te okoliczności.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Ktoś zaskoczy Cię dzisiaj swoim niekonwencjonalnym zachowaniem. Horoskop na dziś mówi, że wielkie oczy zrobisz nie tylko Ty...
Rak (22.06 - 22.07)
Musisz dzisiaj podjąć się zadania, które jest zazwyczaj ponad siły innych osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Tobie może się udać.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny ostrzega, że normalne funkcjonowanie będzie Ci dzisiaj utrudniać zrzęczenie i narzekanie kogoś z grona znajomych.
Panna (23.08 - 22.09)
Musisz zacisnąć zęby i spróbować jeszcze raz. Horoskop na dziś zapowiada, że wróci problem, który wydawał się definitywnie rozwiązany.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie odkładaj dzisiaj niczego na ostatnią chwilę. Horoskop dzienny na czwartek stanowczo ostrzega, że może to spowodować fatalne skutki.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zrobi się wokół Ciebie trochę nerwowo. Horoskop dzienny widzi w tym źródło zatargów z osobami, które zazwyczaj są łagodne jak baranki.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nie bierz sobie do serca krytycznych uwag kierowanych pod Twoim adresem. Horoskop na dziś mówi, że nikt nie potraktuje ich poważnie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie angażuj się dzisiaj zbyt wiele w problemy innych osób. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że nie wszyscy uznają to za przejaw troski...

Uczniowie częściej podnoszą rękę na nauczycieli

Małgorzata Oberlan
Problem społeczny

Nauczycielka religii została pobita przez ucznia podczas lekcji w podstawówce. Przypląciła to skręconym barakiem i kłopotami ze zdrowiem psychicznym.

2 marca 2020 r. - tej daty pani Beata nie zapomni do końca życia. Nauczycielka religii prowadziła lekcję w szkole podstawowej w gminie pod Toruniem. Jest pedagogiem z dużym doświadczeniem. Tego dnia jeden z uczniów trudny był do opanowania. Był tak agresywny, że nauczycielka musiała interweniować.

„Chcąc opanować agresję ucznia, próbowała schwytać jego ręce, lecz została przez niego wielokrotnie uderzona w dłoń, przedramiona, ramiona” - odnotował sąd.

Po pobiciu nauczycielka miała stany lękowe i depresyjne, zaniki pamięci, kłopoty z koncentracją, nie mogła spać. Jak się okazało, katechetka była osobą już ciężko doświadczoną przez los. Od dłuższego czasu miała stany depresyjne, bo zmagająca się z chorobą nowotworową.



FOT. PIKAWIZDIEJE ILLUSTRACYJNE

Przypadek pani Beaty nie jest odosobniony. Agresywnych zachowań uczniów przybywa

Wypadek w szkole zdecydowanie pogłębił te problemy. Opiniujący stan zdrowia pani Beaty, biegli, najpierw na użytek ZUS, podkreślili, że w ich ocenie kobieta w wyniku urazu ujawniła zaostrzenie objawów zaburzeń depresyjnych (skutkujące wystawieniem skierowania na oddział dzienny), w co również wpisane były objawy takie jak: bóle somatyczne, zaburzenia

pamięci, zaburzenia koncentracji uwagi, zaburzenia snu, drażliwość, napięcie, które potwierdzały rozpoznanie jej choroby.

Nauczycielka nie była i nie jest w stanie wrócić do zawodu. Jak się dowiadujemy, stara się o rentę w oparciu o cały szereg schorzeń tzw. zdrowia ogólnego. To też nie jest łatwe wskutek oporu instytucjonalnego - sprawa toczy się w sądzie.

W sprawie odszkodowania za wypadek przy pracy sąd wydał jednak korzystny dla pani Beaty wyrok. Zmienił pierwotną decyzję ZUS i przyznał kobiecie 4920 zł „tytułem różnicy między należnym a przyznanym jednorazowym odszkodowaniem”. Przekazał też do ZUS wniosek o ustalenie prawa do odsetek z tytułu opóźnienia w wypłacie owego

odszkodowania. Wyrok jest prawomocny.

Przypadek pani Beaty nie jest odosobniony. Z roku na rok agresywnych zachowań uczniów wobec pedagogów jest coraz więcej. Przemoc przybiera różne formy: od wyzwisk, przez rękoczyn, prześladowania, np. drastyczny hejt, czy nagonki w internecie.

Przykłady pierwsze z brzegu?

Głogów, początek września 2021 r. - Uczeń najpierw kopnął nauczycielkę, potem uderzył ją książką w głowę, a na koniec przyłożył kobiecie w twarz. Chłopca uspokoił dopiero drugi nauczyciel. Do szkoły wezwano policję i pogotowie - informowała „Gazeta Wrocławska”.

Kędzierzyn-Koźle, październik 2021 r. Uczeń szóstej klasy uderzył nauczycielkę zeszytem. Interweniowała policja.

Białystok. W 2019 media donosiły: „Na dwa lata więzienia skazał w środę Sąd Rejonowy w Białymstoku 20-latkę oskarżonego o napaść na nauczyciela w zakładzie poprawczym, groźby karalne pod adresem wychowawczyń i zniszczenie mienia. Pobitemu nauczycielowi ma też zapłacić 6000 zł

w ramach częściowego naprawienia szkody”.

Sprawy nieletnich sprawców czynów karalnych i zagrożonych demoralizacją prowadzone są przez sądowe wydziały rodzinne i nieletnich. Mogą one - po rozpoznaniu sprawy - zastosować środki wychowawcze, czyli udzielenie nieletniemu upomnienia, zobowiązanie do określonego postępowania, a zwłaszcza do naprawienia wyrządzonej szkody, ustanowienie nadzoru odpowiedzialnego rodziców lub kuratora, ustanowienie nadzoru organizacji młodzieżowej lub innej organizacji społecznej bądź osoby godnej zaufania, udzielających poręczenia za nieletniego, ustanowienie nadzoru kuratora, skierowanie do ośrodka kuratorskiego, a także do organizacji społecznej lub instytucji zajmujących się pracą z nieletnimi o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym.

Środki karne to m.in. umieszczenie w rodzinie zastępczej, placówce opiekuńczo-wychowawczej, w ośrodku szkolno-wychowawczym lub w zakładzie poprawczym.

PS Imię nauczycielki w tekście zostało zmienione. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni samodzielnego kucharza Tel. 518-425-300, osrodek@klimeczok.eu

GLAZURNICY, wykończenia 510125131

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, pomocnik, elektr, spawacz: 730011300

PRACA dodatkowa -Chalupnictwo bez opłat wstępnych tel. 94 71 70 900

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504308000

KAFELKI, gładzie. 731 627 916 GK

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY, Słupsk. 881453825

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 89 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking 18/471-13-86

KRAJ - MORZE

LEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PŁODY ROLNE

KUPIĘ zboże tel: 506-129-426

SKUP zbóż paszowych. 725306102, 502306102

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Będzie się działo na ukraińską nutę. Weekend należy do naszych wschodnich sąsiadów

MK, MARA, JK
Pomorz

W sobotę i niedzielę w Szczecinie i Słupsku odbędą się imprezy, podczas których będzie można poznać kulturę ukraińską. Koszalin zaprasza na takie wydarzenie w sobotę.

Szczecin

Na Dni Kultury Ukraińskiej w dniach 27-28 sierpnia zaprasza na swój dziedziniec Zamek Książąt Pomorskich.

W sobotę (godz. 16) na scenie pojawi się Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Gwardii Narodowej Ukrainy - Kijów. Liczy ponad 100 osób: chór, balet, orkiestra, soliści. Repertuar grupy jest różnorodny, od choreograficznych układów i tańców ludowych do ukraińskiej estrady, pieśni żołnierskich i żołnierskich marszów.

W niedzielę, począwszy od godz. 16, wystąpią: Tetiana Bilczak - sopran, Ruslan Bilczak - tenor. W repertuarze duetu znajdują się utwory światowej klasyki, arie operowe, piosenki współczesnych kompozytorów, a także ludowe.

Oprócz koncertów na zamkowym dziedzińcu przygotowana została wystawa fotografii „Kijów - Odessa - Lwów 2022, niecodzienna codzienność”. Ekspozycję będzie można oglądać w Holu Wschodnim Zamku od 28 sierpnia do 11 września. Obrazuje ona życie mieszkań-



Zespół Atmosfera wystąpi w Słupsku i Koszalinie. Nazwa zespołu jest połączeniem dwóch słów: atmosfera - wywodzącego się z klasycznego sanskrytu i oznaczającego osobę oraz sfera - odnoszącego się do świata wewnętrznego, uczuć i przeżyć otaczających człowieka. Sercem Atmosfery są bliźniaczkі Yamuna i Kalindi

ców trzech ważnych ośrodków Ukrainy w czasach trwającej wojny. Tworzy ją 35 zdjęć autorstwa Darii Bedernichek, Borisa Buchmana, Adriana Dovha, Włodzimiera Dubasa, Romana Herynovycha, Sergija Humeńiuka, Kateryny Moskaljuk, Oleka Okoroduyka, Jany Sidash, Nelli Spiryna, Eduarda Stranadko i Halyny Tkachuk.

Słupsk

Słupski Ośrodek Kultury we współpracy ze stowarzysze-

niem Kulturalny Punkt Zapalny 27 i 28 sierpnia w godz. 13-18 zaprasza na Bulwary nad Słupią na Festiwal Kultury Wschodniosłowiańskiej - Dni Kultury Ukraińskiej.

Zaplanowane zostały koncerty, spektakl, spotkania, kiermasz rękodzieła, warsztaty oraz konkursy, a także i wernisaż prac plastyczno-fotograficznych.

Pierwszego dnia odbędzie się konkurs piosenki ukraińskiej. Muzyczną część urozma-

ici występ Iwana Sokoliuka - znanego w Ukrainie i na świecie muzyka grającego na cymbałach huculskich. 27 sierpnia wystąpi także ukraiński zespół Switanok skupiający dzieci i młodzież uczące się języka ukraińskiego przy Lęborskim Kole Związku Ukraińców w Polsce. Pierwszy dzień zakończy koncert Kristyny Kombarovej i Cezarego Chmielowca.

Drugi dzień festiwalu to szereg różnorodnych atrakcji. Najpierw na scenie swoje umiejęt-

ności zaprezentują grupy składające się z dzieci pochodzenia ukraińskiego, uczęszczających na zajęcia artystyczno-ruchowe w SOK-u. Wystąpią z instruktorkami - Anastasią Semerenko, Oleną Levchuk, Natalią Pokotyliuk i Svitlaną Kolyadą. Niedzielne popołudnie urozmaici warsztaty kulinarne połączone z degustacją tradycyjnych potraw ukraińskich. Zaplanowano również plenerowy wernisaż prac przesłanych w ramach konkursu plastyczno-fotograficznego „Kulturowe przeplatanki” oraz oficjalne wręczenie nagród.

Wydarzenie zakończy koncert ukraińskiego zespołu Atmosfera, grającego w gatunku world music, indie music. Grupa ta tworzy muzykę łączącą elementy folkowe z ukraińskimi i angielskimi tekstami oraz językami starożytnymi, o niewyobrażalnej energii i harmonii. Swoimi głosami przenoszą publiczność w magiczne światy i tworzą niezapomnianą atmosferę jedności.

Przez cały festiwal trwać będą otwarte warsztaty rękodzielnicze, podczas których pod okiem Hanny Oborskiej, Wiktorii Sorokiny i Maryny Skliarovej wykonywane będą: motanki - tradycyjne słowiańskie lalki pełniące funkcje amuletów pomyślności, ukraińskie wycinanki, obrazki malowane techniką petykiwską oraz origami w kolorach niebieskim

i żółtym. Festiwal Kultury Wschodniosłowiańskiej wspierają lokalni wystawcy podczas trwającego kiermaszu rękodzieła.

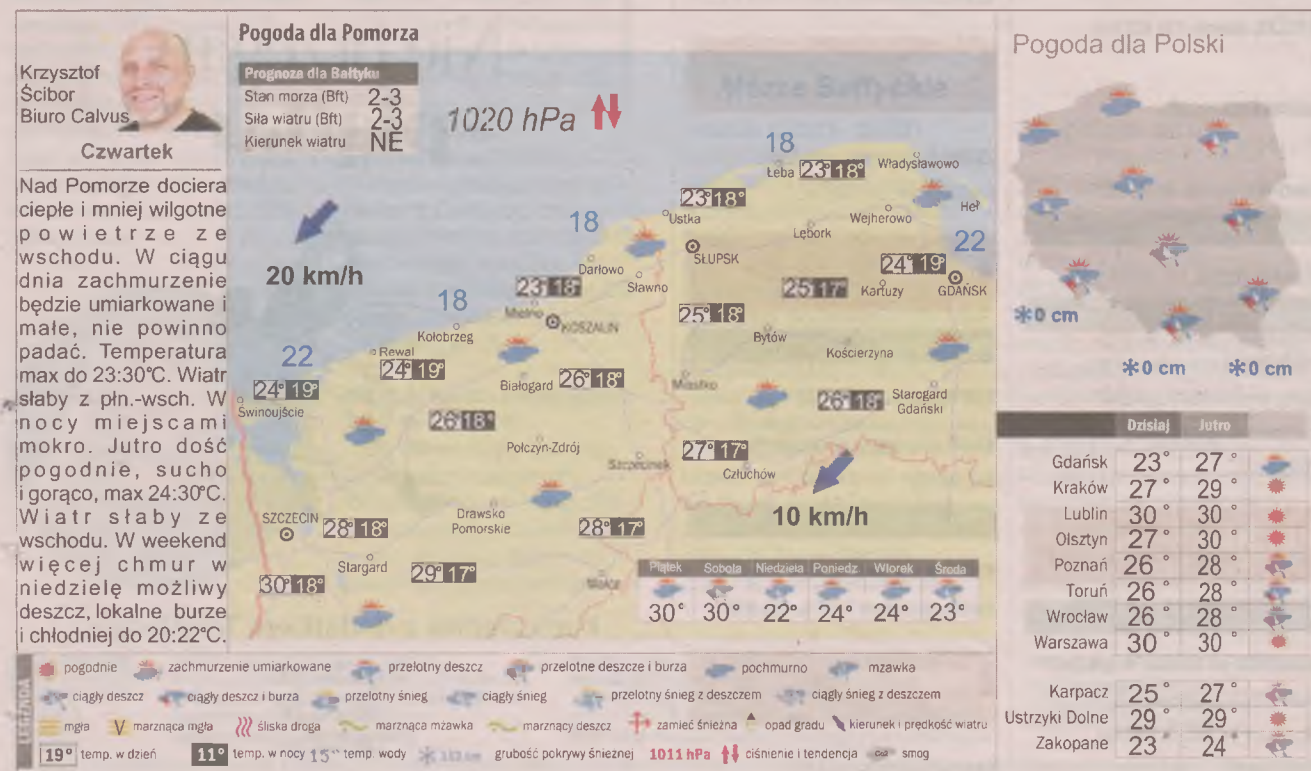
Koszalin

Majsternia Koszalin i Związek Ukraińców w Polsce zapraszają w sobotę na koncert charytatywny „Sercem z Ukrainą” z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy. Początek o godz. 17 w amfiteatrze.

Artyści chcą podziękować Polakom za okazywane wsparcie i wszelką pomoc niesioną Ukrainie w tak trudnych dla niej czasach. Na scenie wystąpią artyści i zespoły prezentujące dziedzictwo kulturowe narodu ukraińskiego, m.in. Szpylasti Kobzari, Hylla, Studenty Tanciujut, Chór Majsternia Pieni oraz doskonale znana koszalińskiej publiczności Atmosfera. Ciekawostką jest fakt, że ta grupa korzysta z kolekcji ponad 16 instrumentów muzycznych. Oprócz swoich głównych instrumentów, takich jak flet koncertowy, klawisze, buzuki, gitara akustyczna, gitara basowa i zestaw perkusyjny, wykorzystują wszelkiego rodzaju instrumenty perkusyjne, djembe, flety egzotyczne, dzwonki, bulbul turung, trembitę, harfę, ksylofon, harmonium i inne.

Wstęp - charytatywna cegiełka - minimum 30 zł. Dzieci do 16. lat wejdą do amfiteatru za darmo. ©®

POGODA



O wspólnej historii i przenikaniu się kultur

Anna Czerny-Marecka
Ustka

Do 29 sierpnia w Centrum Aktywności Twórczej można oglądać wystawę prac artystek z Ukrainy.

Wystawa nosi tytuł „Multimedialny Ukraiński Plener w Ustce”. Swoje prace pokazują artystki: Anastasiya Budnikova, Mariya Hoyin, Alyona Naumenko, Marina Papina, Anastasiya Riabchuk, Kateryna Sklianchuk. Kuratorką jest Weronika Teplicka.

Dwumiesięczny integracyjny multimedialny plener z udziałem artystek z Ukrainy odbył się w lipcu i sierpniu w Ustce. Artystki rozwijały swoje praktyki artystyczne w nowym środowisku twórczym, integrując się z lokalną



Anastasiya Riabchuk

społecznością i lokalnym środowiskiem artystycznym. Wykonywały projekty nawiązujące do wspólnej historii polsko-ukraińskiej, sąsiedztwa i wzajemnego przenikania się kultur, komentowały aktualne wydarzenia. Przygotowały działania artystyczne w przestrzeni miejskiej Słupska i Ustki oraz warsztaty, na które zaprosiły mieszkańców i turystów. ©®

SIATKÓWKA. JUTRO POLACY ROZPOCZYNAJĄ ZMAGANIA W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W SIATKÓWCE

Obronić tytuł mistrzów świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Piątkowym meczem z Bułgarią udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w Polsce i Słowenii, rozpoczyna biało-czerwoni. Celem będzie obrona tytułu wywalczonego przed czterema laty.

W trakcie przygotowań do najważniejszego siatkarskiego wydarzenia 2022 roku Polacy rozegrali pięć gier kontrolnych, odnosząc same zwycięstwa i niejako przy okazji triumfując w Memoriale Wagnera. Choć pierwsza towarzyska potyczka z Ukrainą (12 sierpnia, zwycięstwo 3:2) mogła wlać nieco niepewności w serca kibiców, to kolejne spotkania obawy co do postawy naszych zawodników w zbliżającej się imprezie zostały skutecznie rozwiane - wciąż aktualni mistrzowie świata wygrali kolejno z Iranem, Argentyną, Serbią i ponownie Argentyną, nie tracąc w żadnej z tych potyczek nawet seta. Zwłaszcza dobra gra w ostatnim meczu kontrolnym, rozegranym

w śróde w katowickim Spodku, każe z optymizmem oczekiwać na pierwsze starcie w walce o prymat na świecie.

Rezultaty osiągnięte przez biało-czerwonych podczas tegorocznych przygotowań do turnieju są bardziej okazałe od tych z lat 2014 i 2018, kiedy to Polska okazywała się najlepszym zespołem globu. Przed czterema laty co prawda biało-czerwoni także w komplecie wygrali wszystkie mecze kontrolne (i triumfowali w memoriale Wagnera), ale tylko w dwóch z siedmiu spotkań nie stracili seta. Z kolei w 2014 roku przed docelową imprezą nasi siatkarze przegrali aż trzykrotnie, w tym z Kanadą na kilka dni przed rozpoczęciem zmagania w turnieju, nie przeszkodziło im to jednak w późniejszym osiągnięciu sukcesu. Po tegorocznych grach kontrolnych, a zwłaszcza po ostatnim spotkaniu z Argentyną, w którym każdy członek kadry starał się udowodnić, że nieprzypadkowo znalazł się w gronie wybrańców trenera Grbicia, wysnuć można tylko jeden



Historia stoi po stronie Polaków – dotychczasowe rezultaty mistrzostw świata sugerują, że to właśnie biało-czerwoni znów sięgną w tym roku po złoty medal

wniosek - trzeci mistrzowski tytuł z rzędu jest jak najbardziej realnym osiągnięciem.

Z kadry, która przed czterema laty dotarła na szczyt, miejsce wśród tegorocznych wybrańców Grbicia znalazła się

demka: Grzegorz Łomacz, Bartosz Kwolek, Aleksander Śliwka, Mateusz Bieniek, Jakub Kochanowski, Bartosz Kurek i Paweł Zatorski. Wspomniany Zatorski, a także Karol Kłos to z kolei złoci medalisci sprzed ośmiu lat.

W zespole, który poważczy o obronę tytułu, nie brakuje więc ani doświadczenia, ani graczy (m.in. Tomasz Fomał, Kamil Semeniuk) głodnych sukcesu, którzy w ostatnim triumfie palców nie maczali.

Gdy w 1990 roku Włosi sięgnęli po tytuł mistrza świata, sukces powtórzyli w dwóch kolejnych edycjach. Potem na parkietach przez trzy kolejne turnieje rządili Brazylijczycy. Skoro więc Polacy mają na koncie dopiero dwa triumfy, nie wypada nie pójść w ślady wymienionych reprezentacji. Pamiętać jednak trzeba, że inaczej niż w poprzednich latach biało-czerwoni nie będą mogli sobie pozwolić po grupowej rywalizacji na słabszy mecz. W 2018 roku zanim wyłoniono drużyny grające o medale, rozegrano aż trzy fazy grupowe, a naszym siatkarzom w końcowym triumfie nie przeszkodziły nawet trzy porażki zanotowane w drugim i trzecim etapie turnieju. Tym razem po trzech gwarantowanych meczach szesnaście najlepszych zespołów trafi do fazy pucharowej, w której przegrywający żegnać się będzie z marzeniami o tytule. Nie są to jednak zasady obce biało-czerwonym, podobne obowiązują od lat w mistrzostwach Europy.

Czy Iga Świątek zawojuje US Open?

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

W poniedziałek rusza ostatni w tym roku turniej wielkiego szlema, US Open. Iga Świątek w ostatnich dwóch turniejach - w Toronto i Cincinnati - odpadła w trzecich rundach. Tym razem będzie inaczej?

Ostatnie porażki Polki, a raczej ich styl mogą budzić niepokój wśród polskich fanów przed pierwszym spotkaniem na kortach Flushing Meadows. Popełniała sporo prostych błędów, grała nierówno. Jej wypowiedzi pomeczowe także nie wskazywały na optymalną dyspozycję Polki.

Po przegranej w Toronto powiedziała: - Trudno powiedzieć, czy to jej gra, czy wiatr zepsuł mój pierwszy set. Ona po prostu lepiej ode mnie wykorzystała warunki. Gdy grała z wiatrem, posyłała naprawdę mocne piłki, a ja się do nich spóźniałam. Niewątpliwie wiatr ma wpływ na grę w tenisa, lecz to samo mogłaby rzec Brazylijka.

- Sądzę, że bez wiatru dałabym sobie radę. To były szalone warunki. Wiem, nad czym muszę pracować. Chcę to na pewno poprawić przed następnym turniejem - zakończyła.



Nie wiem, dlaczego kobiece piłki różnią się od męskich - narzekała ostatnio Iga

Niestety, w trakcie turnieju w Cincinnati dużo lepiej nie było i remedium na lepszą grę nie zostało odnalezione. Piłki jej w tym na pewno nie pomogły.

Zapytana o nie stwierdziła: - Szczerze, nie lubię ich. Chodzi o to, że są lżejsze. Latają jak szalone. My (tenisistki) jesteśmy teraz naprawdę dobrze przygoto-

wane fizycznie. To nie jest jak 10 lat temu. W tej chwili gramy potężnie i nie możemy rozluźnić rąk z tymi piłkami. Wiem, że wiele zawodniczek również narzeka, a wiele z nich jest w pierwszej dziesiątce. Z pewnością popełniamy więcej błędów [z tymi piłkami]. Więc nie wydaje mi się, żeby to było miłe oglądać wizu-

alnie, nie wiem, dlaczego różnią się one od męskich.

Dla Świątek opanowanie i kierowanie siłą jest jednym z fundamentów jej gry, a lżejsze, trudne do opanowania piłki mogą być jednym z powodów, dla których nie odniosła jeszcze żadnych sukcesów na tym etapie sezonu.

W sprawie piłek zabrał głos były wybitny tenisista John McEnroe.

- Słyszałem, że [Iga] narzeka na zbyt lekkie piłki, które będą używane podczas US Open. Może to być spowodowane nerwami. Kiedyś narzekałem, że piłki na Wimbledonie były za ciężkie, a potem zdałem sobie sprawę, że osiągałem tam jedne z moich najlepszych wyników. Kiedy coś nie zależy od ciebie lub nie jest w twoich rękach, wystarczy to zaakceptować - powiedział.

Niepokojących sygnałów od strony mentalnej można było doszukać się już po jej pierwszym zwycięstwie na French Open (przed Australian Open 2021).

- Zawsze wyobrażałam sobie, że kiedy mam wygrać Wielkiego Szlema, będę się nim cieszyć do końca życia, będę miała pewien rodzaj pokoju w sobie, że już wygrałam Wielkiego Szlema i osiągnęłam swój cel. Prawda jest taka, że ludzie tacy nie są: po prostu chcą więcej. Czuję oczekiwania, mimo że na French Open zrobiłam coś wspaniałego. Zasadniczo chcę więcej. Czuję większą presję i oczekiwania. Czuję też, że ciężko się na ten moment przygotować - mówiła Iga.

Liderka rankingu mówi też, że chce być „znowu nieustraszona”, co potwierdza, że swoboda, z jaką grała podczas swojej passy 37 meczów, nie jest już taka sama... Mimo jej „zmagania” nietrudno wyobrazić sobie, że odzyska pewność siebie po kilku zwycięstwach w Nowym Jorku, jednak wątpliwości jest zdecydowanie więcej niż wcześniej.

Analizując ostatnie turnieje i wyniki poszczególnych zawodniczek, wydaje się, że w bardzo dobrej formie jest Caroline Garcia, pogromczyni Igi Świątek z Warszawy i zwyciężczyni w Cincinnati. Warto też zwrócić uwagę na Madison Keys, Jessicę Pegulę czy Simonę Halep (triumfatorkę z Toronto). Jednak aktualnie kobiecy tenis jest tak nieprzewidywalny, że przed US Open nie ma zdecydowanego faworyta, i decydować będzie dyspozycja na ten właśnie turniej. Kto przewidziałby chociaż, że w finale US Open w zeszłym roku zmierzą się Emma Raducanu i Leylah Fernandez? Oczywiście, wszyscy życzymy sobie, by w tegorocznym finale zagrała Iga. Jednak wydaje się, że wiele będzie zależało od jej strony mentalnej. Od tego, czy będzie potrafiła wyłączyć myślenie o warunkach zewnętrznych i grać swój najlepszy tenis. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Hilarecki triumfował
w turnieju w Słupsku

SZACHY. Tradycyjnie już w słupskiej świetlicy Polskiego Związku Niewidomych przy al. H. Sienkiewicza rozegrano siódmy turniej szachowy P-15 w ramach X Grand Prix Słupska.



Migawka z siódmego turnieju X Grand Prix

Do rywalizacji przystąpiło osiemnastu zawodników. Zgodnie z przewidywaniami zwycięzcą został faworyt. W siódmym zawodach szachowych X Grand Prix Słupska w najwyższej formie był Grzegorz Hilarecki (znany w grodzie nad Słupią trener szachowy). Ten doświadczony szachista ze Słupska zgromadził 8 punktów i pewnie zajął pierwsze miejsce w niedzielnej rywalizacji. Trzeba dodać, że zwycięzca to dziennikarz „Głosu Pomorza”. Ponadto jest twórcą Akademii Szachowej w Placówce Wspierania Dziennego - Dom Sąsiedzki między ulicami Długą i Ogrodową w Słupsku. Tam właśnie odbywa się szkolenie młodych adeptów królewskiej gry. Za G. Hilareckim na kolejnych pozycjach uplasowali się: 2. Damian Wenelski (Malechowo) - 7,5 pkt, 3. Dymitr Zarzecki (Karlino) - 6

pkt, 4. Zbigniew Mielczarski (Sławno) - 5,5 pkt, 5. Jakub Janta-Lipiński (Bytów) - 5,5 pkt. W klasyfikacji generalnej po siedmiu turniejach na czele stawki znajduje się D. Zarzecki. Aktualny lider posiada 127 punktów. Drugą lokatę zajmuje D. Wenelski. Jego dorobek to 120 pkt. Trzeci jest Zb. Mielczarski - 103 pkt. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwał niezawodny sędzia Brunon Studziński ze Słupska.

Za organizację tej cyklicznej imprezy szachowej odpowiedzialny jest Integracyjny Klub Sportowy Zryw w Słupsku. Ósmy turniej zaplanowany jest na 11 września (niedziela). Gry będą od godz. 10. ©© (fen)

Weekendowy plan piłkarski

PIŁKA NOŻNA. W sobotę i niedzielę IV-ligowcy rozegrają piątą kolejkę spotkań. Grać będą też niższe ligi.

Najważniejszym spotkaniem 5. kolejki dla naszych kibiców będzie spotkanie w Bytowie, gdzie Bytovia podejmie Jantar. Na własnych boiskach zagrają też Anioły i Sparta.

IV liga: Mecze sobotnie: Grom Nowy Staw - Powisłe Dzierzgoń (11), Jaguar Gdańsk - Akademia Sportu Kolbudy (11), Czarni Pruszcz Gdański - GKS Kowale (14), Sparta Syczewice - Boro-wiak Czersk (16), Pomezania Malbork - Gryf Słupsk (17), Bytovia Bytów - Jantar Ustka (18). Mecze niedzielne: Wikęd Luzino - MKS Władysławowo (11), Arka II Gdynia - Gryf Wejherowo (11), Chojniczanka II Chojnice - Pogon Lębork (12), Anioły Garzgorze - Wierzyca Pępłin (13), Bożepole Wielkie).

Klasa okręgowa: Mecze sobotnie: Piast Człuchów - Start Miastko (13), Pomorze Potęgowo - Garbarnia Kępice (16), Skotawia Dębica - Kaszubska - Sokół Wyszehy (17), Myśliwiec Tuchomie - Dolina Gałężnia Wielka (18). Mecze niedzielne: GTS Czarna Dąbrowka - Leśnik Ce-

wice (12), Jantaria Pobłocie - Unison Machowino (13), Czarni Czarne - KS Wylukówko (15), Brda Przechlewo - Kaszubska Studzienice (17), Gryf II Słupsk - MKS Debrzno (17, ul. Zielona).

Klasa A - Grupa I: Mecze sobotnie: Dąb Kusowo - Granit Korczewo (16), Polonez Bobrowniki - Barton Barcino (17, Damno), Diament Trzebielino - Lew Lębork (17), Sokół Szczypkowie - Słupia Kobylnica (17). Mecze niedzielne: Wybrzeże Objazda - Echo Biesowice (11), KS Damnica - Stal Jezierzycze (17).

Klasa A - Grupa II: Mecze sobotnie: Zawisza Borzytuchom - Magic Niezabyszewo (15), Urania Udorpie - Grom Nakla (15), Lider Rychnowy - Błękitni Motarzyno (16), LKS Łebunia - Orkan Gostkowo (17), Granit Koczala - Victoria Dąbrówka (17). Mecze niedzielne: Kaszubska II Studzienice - Zenit Redkowice (13).

Klasa B - Grupa I: Mecze sobotni: Victoria Słupsk - Sokół Kuleszewo (13:30, stadion 650-lecia). Mecze niedzielne: Start Łebier - Błękitni Głowczyce (11), Błękitni Tychowo - Szansa Siemianice (13), Start Łeba - KS Zaleskie (13).

Klasa B - Grupa II: Mecze sobotnie: Skotawa Budowo - Sparta Konarzyny (16:30), GKS Kolczygłowy - Baza 44 Siemirowice (16). Mecze niedzielne: Lipniczanka Lipnica - Słupia Sulecyno (14), WKS Nożyno - KS Bytów (17). (sten)

PŁYWANIE

Zapisy do Skalara. Towarzystwo Pływackie Skalar Słupsk prowadzi szkolenie pływackie na najwyższym poziomie ponad 25 lat. W ostatnich latach szkoleniowcy Skalara nauczyli pływać setki słupskich dzieci. Obecnie na bieżąco prowadzony jest nabór i przyjmowane są zapisy. Osoby do kontaktu telefonicznego: Maciej Kowalewski - 664 063 445 i Dariusz Grondziwski - 792 640 103. (fen)

KRÓTKO

BOKS

Ngange rywalem Polskiego 35-letni zawodnik z Tanzanii, Adam Ngange będzie przeciwnikiem Mateusza Polskiego, podczas zaplanowanej na 1 października zawodowej gali Homanit Rocky Boxing Night w Karlinie. Stawką pojedynku będzie pas międzynarodowego mistrza Polski w wadze super lekkiej. Rywal pięściarza z Karlina walczy zawodowo od 10 lat. Stoczył 29 pojedynków, z czego wygrał 20 (13 przez KO), przegrał siedem, a dwa były nierozstrzygnięte. Dodajmy, że podczas gali obok M. Polskiego zaprezentują się dwaj inni pięściarze z Karlina, Radomir Obruśnik i Mykoła Nomerowski.

ŁUCZNICTWO

Medal był bardzo blisko

Weronika Stoma (Mewa Kołobrzeg) reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy juniorek młodszych w Lillehall (Wielka Brytania). Podopieczna klubowej trenerki, Joanny Nowickiej wystąpiła w rywalizacji drużynowej. Polski zespół, który tworzyły także Amelia Knopek (Łuczniczka Żywiec) i Urszula Kutyla (Tramp Jarosław), pokonał po barażu Czeszki 5:4, a następnie wygrały pojedynek z prowadzącymi po kwalifikacjach Francuzkami 6:2. O wejście do finału Polki uległy zawodniczkom z Ukrainy 0:6. W strzelaniu o brązowy medal lepsze od naszych zawodniczek były Hiszpanki (2:6) i ostatecznie Polki zajęły 4. miejsce.

KOLARSTWO

Dominowała na Litwie

Kornelia Braun z KK Ziemia Darłowska wygrała etapowy wyścig na Litwie - Utena 2022. Kolarka z Darłowa całkowicie zdominowała rywalizację, wygrywając trzy z czterech etapów. Kornelia była najlepsza na trzech pierwszych etapach, w tym w jeździe indywidualnej na czas (2. etap). Ostatni padł łupem innej polskiej kolarzki, Aleksandry Stawiraj (UKS Koźminianka Koźmin). W klasyfikacji generalnej zawodniczka Ziemi Darłowskiej wyprzedziła Urszulę Sipko (Stal Grudziądz) i Marię Klamut (Społem Łódź). Warto dodać, że Kornelia zajęła także 2. miejsce w klasyfikacji najaktywniejszych. (jak)

KOLARSTWO

Druga odsłona Velo Baltic. W niedzielę (28 bm.) w Karlinie odbędzie się drugi w sezonie 2022 wyścig z cyklu Kospel Velo Baltic. Uczestnicy będą mieli do wyboru dystanse Mini (24 kt) i Maxi (3x24 km). Zapisy w biurze zawodów przy hali Homanit Arena w godz. 9.00-11.30. Start wyścigu Maxi o godz. 12.00, a Mini o 12.05 (ul. Szczecińska). W związku z wyścigiem będą utrudnienia w ruchu drogowym. (jak)

Na początek z Czarnymi

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

KOSZYKÓWKA. Pierwsze gry kontrolne rozegrają zawodnicy pierwszoligowego Żaka Koszalin.

Przygotowujący się do nowego sezonu w mocno zmienionym składzie i pod wodzą nowego trenera, Rafała Knapa, zespół Żaka czekają dwa pierwsze przedsezonowe testy na parkiecie. W piątek (26 bm.) w słupskiej hali Gryfia, Żak zagra z występującą w ekstraklasie Grupą Sierleccy Czarni Słupsk (godz. 17.00). Dwa dni później, w niedzielę (28 bm.), rywalem Żaka będzie Suzuki Arka Gdynia. To spotkanie rozegrane zostanie w hali Gdynia Arena (godz. 16.00).

Również na wyjeździe Żak rozegra swój trzeci sparing. We wtorek (30 bm.) o godz. 17.00 spotka się z kolejną ekipą z ekstraklasy, King Wilkami Morskimi w Szczecinie. W Koszalinie zespół zaprezentuje się 3 września w sparingu z ligowym rywalem, Decką Pępłin (godz. 18.00, hala przy ul. Śniadeckich 4). Spotkanie będzie połączone z prezentacją zespołu i sztabu szkole-



Jakub Dłoniak jest jednym z graczy, który został w Żaku

niowego. Wstęp dla kibiców będzie bezpłatny.

W dalszej części przygotowań do rozgrywek 2022/23, Żak wystąpi w Turnieju O Puchar Prezydenta Starogardu Gdańskiego (9-10 września). Półfinałowym rywalem koszalińskiej drużyny będzie Sensation Kotwica Kołobrzeg. W drugim dniu, w zależności od wyniku, Żak zagra w finale lub o 3. miejsce, a rywala wyłoni mecz pomiędzy SKS Starogard Gdański i Dzikami Warszawa.

Przed startem sezonu (24.9), 17 września, koszykarzy Żaka czeka jeszcze testowe spotkanie

z Sensation Kotwicą (godz. 16.30, hala Milenium w Kołobrzegu).

Przypomnijmy, że kilka dni temu Żak oficjalnie poinformował o zatrudnieniu trenera Knapa, który zajął miejsce Piotra Ignatowicza. 46-latek jako koszykarz przez większą część kariery związany był z klubami z Krakowa, Wisłą i Cracovią. Występował także w Płytach Grajewo Białystok i Spetechu Bielsko-Biała. Jako trener prowadził Cracovię, Górnika Wieliczka, R8 Basket AZS Politechniki Kraków, Wegree AZS Politechnikę Opolska i w poprzednim sezonie Księżak Łowicz (spadek z I ligi). ©©

Turnieje Gwardii i Młynów

PIŁKA RĘCZNA. Przez dwa dni w koszalińskiej hali widowiskowo-sportowej rozgrywane będą turnieje poświęcone tragicznie zmarłemu zawodnikowi i trenerowi Gwardii Koszalin.

Pełna nazwa tegorocznego turnieju to E.Link Cup - 14. Memoriał im. Bartosza Bigdy, Filipa Potoczniaka i Mariusza Wnuka. Zmagania z udziałem czterech drużyn prowadzone będą w sobotę i niedzielę (27-28 bm.) w hali przy ul. Śniadeckich 4. Obok gospodarza rozgrywek, pierwszoligowej Kospel Gwardii Koszalin udział wezmą dwa inne zespoły z tej klasy, Grunwald Poznań (2. miejsce w grupie B w ub. sezonie) oraz Tytani Wejherowo (4. miejsce w grupie A, w której druga była Gwardia). Stawkę uzupełnia szósta drużyna poprzedniego sezonu w Lidze Centralnej, KPR Autoinvest Żukowo. W trakcie pierwszego dnia zmagają,

o godz. 17.00, nastąpi oficjalna prezentacja zespołu Kospel Gwardii przed sezonem 2022/23.

Terminarz turnieju: sobota - Kospel Gwardia - Autoinvest (godz. 10.00), Tytani - Grunwald (12.00), Grunwald - Autoinvest (15.30), oficjalne otwarcie turnieju (17.30), Kospel Gwardia - Tytani (18.00); niedziela - Kospel Gwardia - Grunwald (11.00), Tytani - Autoinvest (12.30).

Z kolei zawodniczkę występującą w PGNiG Superlidze Młynów Stośław Koszalin, czeka w tym samym terminie drugi turniejowy sprawdzian, tym razem w Elblągu. Rywalkami będą zawodniczki Arki Gdynia (I liga), MKS PR Urbis Gniezno i miejscowego Startu. W sobotę o godz. 13.00 Młyny zmierzą się z beniaminkiem Superligi z Gniezna, a o 17.00 zagrają z Arką. W niedzielę podopieczne trenera Jarosława Knopika czeka spotkanie ze Startem (12.30). (jak)

Sensation
Kotwica zwolniła
Remona Nelsona

KOSZYKÓWKA. Najlepszy strzelec pierwszoligowca z Kołobrzegu w poprzednim sezonie niespodziewanie rozstał się z zespołem.

Sensation Kotwica, trzeci zespół poprzedniego sezonu w Suzuki I lidze, poinformowała o rozwiązaniu kontraktu z Remonem Nelsonem z winy zawodnika.

- Zawodnik nie stawiał się w klubie w wyznaczonym terminie i nie poddał się badaniom i testom - poinformował kołobrzezski klub.

Przypomnijmy, że 32-letni rozgrywający trafił do Kotwicy przed poprzednim sezonem. Amerykanin, który grał wcześniej m.in. w AZS Koszalin i Ogniwie Szczecin, rozegrał w barwach Kotwicy 38 meczów, w którym zdobywał średnio 17,3 pkt i 4,2 asysty. (jak)